Tabela loterii oraz wspomnienia Joe Louisa

KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr
Nr. 204
Piątek 22 lipca 1938 r.

Wizyta królewska w Paryżu

odbywa się w atmosferze entuzjazmu

PARYŻ. Wizyta królewskiej pary angielskiej odbywa się w dalszym ciągu w atmosferze powszechnego entuzjazmu Paryża, którego ludność zalewa już drugi dzień z rzędu wszystkie ulice i arterie, którymi przeciąga kilka razy dziennie orszak królewski.

Ruch samochodowy uległ całkowitemu sparaliżowaniu nie tylko na trasach zamkniętych, lecz również w dzielnicach do nich przyległych.

Przejechanie samochodem przez środek Paryża, albo przez Pola Elizejskie stało się rzeczą niezmiernie utrudnioną i przejazd taki, który normalnie trwa od kwadransa do pół godziny — obecnie wymaga najmniej 3-ch kwadransów, a nieraz przeciąga się do dwóch godzin.

Prasa paryska podaje liczne szczegóły z pobytu pary królewskiej, które natychmiast powtarzane są przez tłumy uliczne po kawiarniach i na placach publicznych, na których wczoraj tak jak w dniu święta narodowego 14 lipca już po południu ustawiono na wzniesieniach improwizowane orkiestry z harmoniami i bębnami i zaczęto tańczyć paraliżując komunikację samochodową.

Ludność Paryża specjalnie zainteresowała się wiadomością, że królowa Elżbieta, która udała się na spoczynek dopiero ok. 2 w nocy, już o godz. 9-ej rano, zaraz po przebudzeniu się telefonowała do swoich córeczek, pozostałych w Londynie, z którymi połączona jest specjalną linią telefoniczną.

Rano król i królowa ukazali się na chwilę na balkonie pałacu d'Orsay, wywołując entuzjazm gromadzących się bez przerwy tłumów.

Program drugiego dnia pobytu pary królewskiej obejmował złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym na placu Gwiazdy, po której to ceremonii król Jerzy VI-ty przez dłuższy czas zatrzymał się pod Triumfalnym, rozmawiając z byłymi kombatantami francuskimi.



Reprodukujemy zdjęcie orszaku angielskiej pary królewskiej przejeżdżającego z dworca przez plac Zgody w Paryżu.

O godz. 10.30 prezydent Lebrun wraz z małżonką przybył do pałacu d'Orsay, aby wraz z gośćmi królewskimi udać się na ratusz paryski, gdzie reprezentacja m. Paryża w osobach prezesa i członków rady miejskiej miała uroczyście powitać królewskiego gościa.

Ceremonia odbyła się w formie krótkich, lecz gorących przemówień. Nowoobrany prezes rady miejskiej Provost de Launey wygłosił przemówienie powitalne, na które król odpowiedział krótko i serdecznie, dziękując Paryżowi gorąco za zgotowane mu przyjęcie.

Następnie cały orszak przeszedł do t.zw. salonu sztuki i nauki, gdzie na stole ustawionym na środku salonu przygotowane były dary miasta Paryża dla króla, królowej i rodziny królewskiej.

Król otrzymał od m. Paryża w prezencie złotą papierośnicę ze swojemi herbami i monogramami. Królowej m. Paryż ofiarowało wspaniały serwis kryształowy szlifowany przez jednego z mistrzów tej sztuki w Paryżu. Księżniczka Elżbieta otrzymała całą biblioteczkę autorów francuskich w wydaniu dla młodzieży, we wspaniałych oprawach, a księżniczka Małgorzata zabawkę w postaci sklepiku kwiaciarki z dwiema lalkami nazwanymi Miss France i Miss Paris, których miniaturowe kopie sprzedawcy uliczni już we wtorek wieczorem sprzedawali na ulicach Paryża.

(Dokończenie na str. 6-ej).

67-letni staruszek padł ofiarą krwawych zbirów

Bandyci zamordowali kupca z Warszawy

Niesłychany napad rabunkowy na willę ś.p. Chrostowskiego w Gołkowie pod Piasecznem

Ponurego morderstwa na osobie znanego i cenionego kupca warszawskiego Edwarda Chrostowskiego dokonano nocy ubiegłej w miejscowości Gołków pod Piasecznem, powiatu grójeckiego.

Nikczemny bandyta po dokonaniu nieznacznego rabunku oddał do swej ofiary jeden, ale śmiertelny strzał rewolwerowy, kładąc kupca trupem na miejscu.

Szczegóły i tło tego niesłychanego napadu, według uzyskanych przez nas bezpośrednio informacyi, przedstawiają się następująco:

Do willi prywatnej Edwarda Chrostowskiego w Gołkowie, około godziny 4-ej nad ranem, przy pomocy wyważenia zamków w drzwiach wejściowych zakradli się bandyci, w chęci dokonania rabunku. W tym czasie w willi spało pięć osób z pośród rodziny Chrostowskiego, wszyscy jednak pogrążeni w kamiennym śnie nie słyszeli, że tuż pod ich bokiem, gospodarują zbrodniarze, którzy za chwilę przecież znaczyć mieli drogę swojego odwrotu trupem.

Przeszukawszy dokładnie całe mieszkanie, składające się z ośmiu pokojów, bandyci wtargnęli do sypialni małżonków Chrostowskich i tu najbezczelniej, świecąc sobie latarką, poszukiwać zaczęli cenniejszych łupów. Nie znalazłszy mimo długich poszukiwań nic godnego uwagi, bandyci zbliżyli się do łóżka Chrostowskiego, przy którym na szafce nocnej leżał złoty zegarek.

W międzyczasie jednak przebudził się sam kupiec i nie czyniąc alarmu, w pełnej odwadze postanowił sam sobie poradzić z bandytami. W chwili, gdy bandyta wyciągnął rękę po wartościowy przedmiot, Chrostowski chwycił go za przegub ręki i eraz dopiero wzywać począł pomocy domowników.

W rezultacie tej zasadzki wywiązała się zapalczywa walka. Przytrzymany za rękę bandyta, usilując początkowo daremnie uwolnić się z silnych kleszczów, bronić się począł kończynami, a kiedy wreszcie doszedł do wniosku, że taką obroną nie da sobie rady, zwinnym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i skierowawszy lufę na Chrostowskiego pociągnął za cyngiel.

Padł śmiertelny strzał i bezprzytomny Chrostowski opadł na łóżko.

Zaalarmowani wystrzałem i okrzykami domownicy pobiegli natychmiast do sypialni Chrostowskich i tu oczom ich

(Dokończenie na str. 6-ej)

Katastrofalny wstrząs podziemny

Zwały ziemi przywaliły górników, z których trzech poniosło śmierć

Wczoraj o godz. 7.45 rano w Rudzie Śląskiej w najbliższej okolicy odczuto niezwykle silny wstrząs podziemny.

Domy zachwiały się, a ludzie pouciekali z mieszkań na ulice.

Niestety wstrząs ten pociągnął za sobą przykre następstwa gdyż spowodował katastrofę kopalnianą w podziemiach kopalni „Walenty Wawel" — mianowicie w czasie wstrząsu nastąpiło oberwanie się stropu na jednym z filarów, tak, że przysypanych zostało kilkunastu górników, spieszących do pracy chodnikiem. 10-ciu z nich udało się uratować, dzięki szybkiej akcji ratunkowej. Jeden z nich natomiast poniósł śmierć pod gruzami.

Kolumna ratunkowa do tej chwili poszukuje ciał 2-ch innych zakopanych górników: Ewalty Boćki i Ryszarda Pierończyka.

Wstrząs spowodowany został zaburzeniami technicznymi w głębiu węglowym.

PEŁNA TABELA LOTERII

Druga klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 125.000 padła na nr. 53377

Zł. 15.000 na nr. 27393

Zł. 10.000 na nr. 30200

Zł. 2.000 na n-ry: 14854 68207 70200

Zł. 1.000 na n-ry: 18204 46047 52287 68178 74055

Zł. 500 na n-ry: 6248 13827 17160 23544 27154 32492 33065 57504 97999 134980

Zł. 250 na n-ry: 7562 18103 22445 23811 34187 35330 36605 42978 51134 52755 58915 60969 63268 63389 65576 65631 72779 75316 75453 76225 83438 85483 86037 88884 89399 94715 101807 109342 111980 119541 120815 123202 130515 147090 150351 153979

Wygrane po zł 125

377 1755 909 2109 536 3038 230 65 979 4073 418 614 790 5668 989 6029 218 43 346 457 533 860 66 7234 677 743 90 889 954 8092 782 846 9171 354 515 677

10738 872 98 908 77 11070 217 12459 13210 14000 716 806 15275 323 67 79 95 992 16318 723 51 820 68 17333 516 97 937 18245 631

20245 415 25 49 808 66 932 21060 309 67 680 22260 533 23055 270 562 787 24310 25431 504 674 861 26464 575 725 27617 28023 395 466 672 969 29074 177 339 629 956

30026 701 814 57 61 31264 773 84 32372 409 761 901 33098 251 444 70 501 33 640 722 24 34161 313 694 35099 36186 301 581 716 68 92 911 37347 587 853 38502 39021 30

40170 223 560 708 997 41126 975 42041 866 43194 228 827 74 981 44262 657 61 710 45393 412 83 834 46147 291 47143 254 676 48032 47 117 65 76 365 90 786 93 802 49327 69 420

50125 441 642 51010 263 317 665 52046 189 651 979 53133 282 467 931 54334 536 852 55135 229 489 771 56311 487 534 46 708 90 57325 577 881 58013 740 59530

60177 475 980 61250 492 593 62066 405 998 63138 39 216 753 975 64133 646 65187 382 876 66083 67029 111 71 80 607 9 821 950 85 68200 15 58 930 69093 213 466 612 65 865 74

70166 72 90 716 976 71507 856 982 72118 205 46 379 685 67 772 73221 475 75453 58 76093 190 301 77078 272 381 990 78139 829 79104 319 415 31 702

80106 270 738 942 81171 544 82319 49 81 900 83279 689 781 84724 880 32 950 62 85223 49 773 969 86258 338 70 92 98 627 735 46 98 814 87141 352 68 690 768 88208 440 59 720 343 47 919 45 89005 392 746

90227 823 803 91377 92232 542 75 779 804 93170 425 588 95 94008 694 938 95002 9 119 300 418 909 98411 635 97398 605 725 93 98020 119 58 86 244 587 747 810 32 63 99551 809

100270 689 840 42 87 101313 404 509 635 63 102263 103512 104140 573 661 91 846 105073 176 513 106397 412 585 717 107064 707 25 108021 109432 91 7

110692 111122 230 698 758 112346 827 113043 80 505 712 114617 870 115071 155 258 135 116021 230 643 720 869 117122 447 118421 523 784 119074 364 839

120265 674 121474 560 724 25 952 70 122109 540 623 85 801 70 123215 383 440 935 124226 309 610 125001 185 414 126237 127571 128025 233 758 129231

130548 727 131448 653 64 930 132419 519 133027 267 134173 692 135102 55 136240 486 737 855 918 137194 238 691 803 919 138659 139001 390 98 622 815

140269 328 488 141091 534 41 889 909 15 142335 515 728 143 158 335 49 483 32 855 144170 615 41 726 145542 67 611 20 146183 755 147152 313 586 148217 306 846 149016 212 34 389 579 800 44

150046 112 70 443 151397 406 22 538 705 152234 551 85 684 153842 154109 273 80 389 539 838 963 95 155671 702 843 907 96 156731 157096 660 987 158165 159137 382 983

Wygrane po zł 62.50

63 110 264 351 522 35 692 1022 106 310 430 68 79 503 20 600 82 706 34 867 2414 535 650 70 712 46 987 3134 307 552 92 636 90 849 4237 717 31 899 5049 182 307 14 424 5 3670 750 69 815 989 6166 218 67 422 743 7136 89 404 636 704 831 8043 140 375 854 56 72 922 9231 560 877 913

10004 111 209 521 773 89 890 950 11063 124 78 203 330 94 508 764 12318 416 99 630 70 84 882 13238 415 747 79 94 901 55 14014 106 275 455 854 65 15029 626 855 970 16091 117 51 206 381 82 428 763 17190 299 558 660 709 938 18431 35 19212 54 310 417 81 827 908 11

20079 145 200 427 21080 379 508 741 833 37 47 88 22043 153 370 525 604 23334 401 33 579 830 998 24478 577 703 821 25150 245 319 476 618 909 74 26071 177 229 519 94 710 91 884 982 27099 414 36 591 606 14 805 985 28004 235 498 636 38 29159 227 52 92 93 569 91 702 24 949

30089 200 36 437 598 656 749 31144 99 272 493 32075 597 634 904 33016 73 98 309 767 68 34101 46 566 689 841 954 35110 17 31 371 400 534 611 36210 53 458 533 48 66 698 832 950 91 37033 195 213 60 318 67 88 490 544 609 87 99 737 827 38249 71 326 406 511 17 854 917 39005 212 379 521 75 709 809

40524 686 753 820 93 41161 239 601 849 938 43480 504 745 824 44116 208 70 690 880 45107 520 771 862 47430 60 97 555 67 918 48126 70 1 798 49033 191 355 90 467 739 806

50019 413 542 715 843 51340 757 52145 227 324 6 485 670 812 923 53087 94 206 487 542 866 54023 132 591 667 755 66 831 55011 53 108 20 325 56289 546 57115 220 542 669 984 58283 420 59798

60296 434 566 78 74 88 700 61085 312 61 410 79 863 951 62208 82 435 552 691 729 933 63282 873 64529 75 839 65044 115 69 97 395 882 996 66057 311 508 658 790 67036 82 231 479 727 65 914 50 68171 202 417 560 67 763 818 92 69003 66 80 82 181 438 781 869

70145 345 633 780 71208 48 428 79 589 607 51 850 73080 205 360 68 595 760 890 74887 97 75055 277 628 76301 37 412 591 694 747 953 92 77019 148 322 730 939 78192 268 615 973 79210 56 430 530 629 56

80066 92 246 389 588 652 713 950 96 81117 212 53 61 74 851 963 82100 207 423 713 960 83366 96 414 683 84276 437 741 843 99 85291 427 601 86044 62 285 772 87002 518 78 838 915 70 88599 732 38 809 89042 214 97 411

90022 260 29 584 621 91006 402 61 556 650 801 969 84 92198 732 63 93011 23 292 553 911 54 63 94214 48 360 419 514 601 78 98 852 941 95134 204 317 608 46 65 793 901 39 96499 785 827 97164 527 934 98019 23 31 168 255 385 604 879 99006 108 29 93 315 565 875 82 932 90

100245 53 634 870 101123 82 335 961 102326 657 749 817 103468 563 94 871 104034 708 807 42 948 105077 173 268 357 67 514 52 680 860 106178 381 436 108028 53 546 796 109179 444 534 71 74 78 906

110037 98 254 585 87 657 968 111378 672 89 112220 452 85 502 32 113138 85 290 324 441 627 748 114020 45 67 243 943 83 115235 602 28 116564 947 75 117247 602 49 118013 247 583 647 775 119410 513

120824 925 121752 122354 698 757 803 943 123119 25 37 293 853 124283 338 458 61 869 125559 777 842 126664 963 127478 128295 424 96 841 129047 279 695 806

130132 258 95 220 71 6.. 782 131202 345 89 531 761 961 132089 308 16 98 912 133495 134097 452 76 135069 248 53 560 818 136191 137014 126 76 319 39 688 701 900 97 138004 151 508 139044 92 672 86 715 835

140082 120 70 266 303 631 141290 529 620 85 87 785 901 89 142380 428 509 651 781 890 143323 54 53 415 11 66 97 597 144037 361 97 485 687 899 145011 40 81 83 191 510 685 709 811 27 146093 182 355 499 537 770 953 147518 667 148205 459 577 876 974 149210 404 63 577 644

150434 610 98 839 91 151050 72 158 256 152160 402 580 613 708 153004 136 260 306 419 571 78 154002 207 28 439 697 895 155033 196 488 944 156496 848 928 157026 230 65 332 69 79 690 822 158032 442 515 63 723 866 159774 88

III ciągnienie

Wygrane po zł 125

2058 251 529 666 993 3745 920 4250 62 363 610 90 5463 542 636 860 7175 8404 746 9132

10137 64 308 11772 808 12310 456 592 856 13564 7 86 14039 246 15249 16007 446 501 31 735 17127 18021 246 433 67 706 19533 97

20086 21401 802 22323 522 972 23109 24450 575 695 971 25465 26008 961 27028 43 28806 19 29659

30364 95 435 31634 60 32866 33100 512 923 48 34281 782 35546 817 36643 37063 458 864 38432 506 611 88 707 847 39430 502 786

40161 41350 42012 713 25 43441 44019 304 46114 413 688 47132 425 29 516 906 48451 49074 664

50065 520 664 834 51119 492 52615 870 53145 55091 385 477 655 56164 945 57481 58705 889 59743

60102 333 40 818 61925 62540 645 730 852 64137 372 65813 66628 42 67533 891 68143 69026 139 326

70744 57 71044 72624 73051 565 74401 858 75622 982 76450 898 79584 697 906 69

80416 572 919 811109 471 82468 83336 492 609 724 878 84316 644 970 85041 252 802 86558 87693 88409 89499 789 867

90028 31 202 353 609 72 740 991 91081 429 639 880 959 92188 565 738 93013 95445 649 96209 556 732 97702 42 98167 227 435 819 99032 116 46

101045 5 431 48 949 102592 759 103571 104523 37 105910 106138 108070 710 849

110410 111824 112840 84 113282 114140 115456 116682 117507 118075 119190 626 919

121083 106 48 122912 123742 124464 586 126274 524 127028 66 115 374 82 575 656 742 128635 129071 666

130824 131195 132064 771 133455 135680 137477 514 626 912 138050 139250

140751 88 141157 587 142723 143225 562 144852 146284 342 44 452 147334 640 916 148972 149332 700

150280 534 769 809 151334 152429 974 153058 154337 155564 156086 106 157018 466 570 158638 159494 881

Wygrane po zł 62.50

46 840 1212 448 95 613 932 2143 497 503 95 644 37 3280 660 854 5110 35 306 492 701 6493 582 7326 493 528 501 8081 127 313 692 9019 40 96 246 499

10632 94 11039 58 347 640 935 12179 88 97 271 523 13430 68 544 638 970 14377 757 15683 793 837 938 16011 654 76 774 64 17208 326 29 894 18495 99 773 19049 103

20041 59 747 877 21845 22845 24051 25496 612 717 805 45 26178 228 578 905 27073 274 880 28287 604 862 74 29117 210 304 90 674

30215 473 31412 591 612 794 33088 120 503 630 862 992 34065 141 58 413 53 794 58 35524 62 619 36090 460 735 54 37507 21

38432 506 611 88 707 847 39430 502 786

40629 61 746 41585 981 42076 43546 873 44067 341 435 591 625 45424 46524 47391 476 556 48724 855 49202 813

50071 51477 684 889 52109 616 53280 483 620 54435 628 981 55215 26 65 90 345 56244 538 917 57003 467 847 59476 895 964

60040 200 742 896 61460 809 62240 663 81 92 814 63180 472 356 692 874 64216 489 619 709 65148 322 66685 725 67792 856 74 68021 345 620 796

70153 790 71215 597 633 984 72142 73065 343 686 701 74715 837 75607 77001 90 212 78481 755 79611

80181 300 81089 269 632 872 82037 258 643 965 76 83785 84174 406 85528 685 989 96 86087 465 985 87328 658 88038 306 8 89096

90081 580 604 30 91040 58 541 92190 403 64 93382 639 799 94025 533 95573 703 96204 337 498 922 97004 437 56 954 98012 139 50 438 775 98 99073 80 167

100508 795 864 101351 659 874 102422 103002 15 811 936 89 104333 105355 76 452 54 682 753 67 106611 107322 109441 721 825 919

110451 111047 362 113 170 422 74 758 80 984 114717 985 115017 392 116386 117845 118191 119551 739

120259 474 918 121650 965 122135 572 794 917 123288 341 66 124443 67 125037 449 754 126050 98 127116 069 781 873 128074 113 253 65 472 561 824 129223

130078 105 534 46 872 976 133993 134636 135322 541 136457 137089 389 601 28 138146 420 65 646 139547 763

140661 141266 557 142242 93 143875 747 956 144847 64 145208 304 422 645 146177 597 147245 573 148275 386 664 149002 303 46 575

150016 185 234 696 151055 152572 750 896 153033 622 154016 38 547 804 910 30 155134 71 276 455 685 96 923 93 156155 313 509 157312 833 158058 421 538

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr 99746

Zł 75000 na nr 131106

Zł. 50000 na nr 67422

Zł 10000 na nr 55084

Zł 5000 na n-ry: 31271 58020

Zł 2000 na n-ry: 45690 58042 84440 8978 159155

Zł 1000 na n-ry: 36279 38007 41003 69718 70714 89057 92616 102176 139274

Zł 500 na n-ry: 10413 13119 18879 23224 36087 46519 48470 51638 58334 63323 67549 79700 101050 132303 140356

Zł 250 na n-ry: 2769 9047 9712 10821 13308 16908 17485 19116 25764 30005 32566 33003 36774 38943 42815 49488 50518 53340 55345 56425 65725 66530 69248 72672 73396 74295 80363 87574 91493 102192 109587 110109 111208 112450 120645 132106 133399 139871 146636 153930 154026 156145 158646 158788

Wygrane po zł 125

363 1130 247 2024 515 54 700 858 3122 388 542 729 4049 963 5845 6258 535 7116 343 9924

10437 681 759 11328 429 917 12150 622 904 13318 14505 15306 88 542 16815 18285 19123

20808 21597 602 703 22609 822 23467 760 851 24684 25764 86 26063 27096 961 28207 29826

30773 31688 32401 34588 996 35293 472 783 36373 623 24 903 37661 39069 312 635 978

40246 801 41450 43531 44525 99 623 46978 47698 48193 418 49062

50148 793 51045 306 52110 53583 54781 55199 808 53 56202 57302 29 59950

60061 61244 320 62687 63608 64579 821 65207 77 98 320 91 808 66793 67484 69037 134

70741 71376 978 72423 532 73538 77289 550 909 78254 482 711 79045 205

80108 586 578 81621 82047 334 548 83882 84648 85177 86157 234 461 604 804 7374 64 88723 815 22

90449 728 42 91037 717 93255 94457 95766 96393 98269 99315

101081 438 643 735 103191 984 104068 295 415 105133 498 607 106128 545 753 107184 278 787 108051

110195 214 853 962 111892 112013 564 962 113651 114184 576 961 115299 116950 117446 118189 419 119773

2008 178 121833 974 122340 123073 153 396 124170 126095 867 127132 453 54 520 864 128471 129153 736 40 827 972

130510 26 131912 132673 133976 134661 873 135790 137 849 990 138272 139838

140200 75 666 141068 142926 143547 53 145003 676 730 146075 281 147471 149495

150768 151121 718 922 153544 154464 156060 91 122 353 158507 699 858 971 159921

Wygrane po zł 62.50

124 440 877 1045 167 626 68 742 99 2329 528 743 838 3138 380 4209 338 75 989 5300 617 59 833 57 964 6947 7033 151 317 501 720 29 928 8478 9501 930

10077 160 432 686 764 11088 675 932 12229 747 13510 71 815 29 975 14356 451 74 976 15310 539 961 16068 627 916 17218 673 18091 192 236 622 19012 154 715

20139 842 904 2138 402 22356 87 454 681 994 23836 88 24731 25133 67 251 408 877 26513 690 27216 825 28922 29478

30399 31255 438 738 32232 791 33020 329 84 756 847 34202 310 429 999 35583 36723 37125 316 550 653 38333 82 665 39240

40249 920 41122 343 405 42654 785 805 43182 639 44138 760 73 856 45490 47361 602 48325 694 818 941 49414 572

50228 583 97 764 51243 363 54151 55283 56472 579 604 41 754 909 57334 564 58077 388 551 60 787 824 59177 241 634 842

60133 231 734 931 36 61932 81 62201 451 902 63737 65120 650 66329 67713 802 68010 69041 734 814 98

70225 71534 891 73109 588 74106 77 427 80 89 508 757 76332 962 77026 366 400 516 794 935 90 78140 475 75116 465

80397 688 760 81177 239 350 82221 83099 555 727 866 84729 922 85424 933 86048 87086 378 88230 803 89194 388

90093 171 91064 460 928 92528 872 93179 95 299 374 499 757 94762 909 95296 800 96284 784 97020 259 835 98689 995 99374 885

100112 506 101343 532 102508 804 103806 63 104147 965 105373 85 763 919 106141 340 865 108514 642 66

110257 749 111082 181 781 937 112280 114334 498 115133 59 296 593 959 116203 117105 118061 125 119213 562 769

120151 70 337 121041 75 310 604 42 122063 761 123228 124668 125023 126511 817 126760 883 128076 238 129089 296 82

130156 396 775 848 924 52 132416 742 133206 450 58 134134 270 316 959 135089 371 423 634 805 135243 613 135047 893 139 418

140846 141777 142014 872 87 142014 872 87 143037 799 144308 417 145034 146180 147427 788 971 148071 96 867 919 149247 963

150543 151074 152 417 24 626 843 8 152511 153016 456 661 866 87 154525 76 155235 306 156188 157784 158237 310 159188 347 587

Losowanie książeczek premiowych P. K. O.

Dnia 20 lipca 1938 r., odbyło się w P. K. O. siódme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1938 r.

Premie po zł. 1.000.— padły na nr. nr.: 300.934, 348.705, 372.481, 373.742, 384.910.

Premie po zł. 500.— padły na nr. nr: 306.831, 309.995, 311.319, 312.025. 313.506, 313.506, 313.726, 316.930, 320.672, 328.017, 334.145, 338.618, 355.209, 359.064, 363.237, 363.473, 367.142. 372.700, 376.075, 384.173, 391.536, 395.707.

Premie po zł. 250. — padły na nr. nr.: 302.217, 306.474, 312.692, 312.888, 315.748, 316.766, 318.239, 319.628, 320.252, 321.017, 321.535, 322.729, 324.046, 328.803, 329.877, 333.303, 334.946, 334.958, 335.830, 337.752, 341.419, 346.632, 347.882, 348.250, 349.700, 350.005, 351.864, 352.519, 355.017, 355.144, 355.483, 358.138, 361.164, 361.188, 362.816, 363.863, 364.846, 366.490, 367.487, 367.809, 367.971, 367.992, 368.038, 369.757, 370.315, 371.096, 371.108, 371.389, 376.166, 376.851, 379.543, 379.865, 382.564, 384.428, 386.528, 386.987, 387.963, 389.610, 390.713, 391.620, 393.046, 395.417, 397.359, 398.216.

Poaz tym padło 211 premij po zł. 100.—.

Po raz drugi padły premie: zł. 500.— na nr. 328.017; zł. 250.— na nr. 361.164; zł. 100.— na nr. nr.: 323.311, 355.305, 368.710, 385.385, 388.192.

Ogółem padło premij 301 na łączną kwotę zł. 52.600.—. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

zł. 250.— nr. 309.869. 346.442, 373.957.

zł. 100.— na nr. nr : 301.369, 302.971, 325.787, 331.632, 334.869, 340.210, 343.064, 347.786, 352.316, 354.352, 355.618, 357.905, 365.416, 386.667, 388.872, 388.979.

Ustawa o cenach artykułów rolniczych

została uchwalona przez Sejm w brzmieniu komisyjnym

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu toczyło się w atmosferze sennej, przy niemal całkowitym braku zainteresowania ze strony posłów.

Pierwsze 8 punktów porządku dziennego zostały załatwione bez dyskusji. Były to poprawki Senatu do różnych projektów ustaw, uchwalonych już w Sejmie.

Sejm w myśl wniosków komisji część poprawek przyjął, część odrzucił.

Przystąpiono wreszcie do ostatniego punktu porządku: do projektu ustawy o cenach artykułów rolniczych.

Wyczerpujący referat wygłosił pos. Sobczyk, wskazując na doniosłość tej ustawy dla całego życia gospodarczego Polski.

Następnie zabrał głos minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski, który na wstępie wskazł, że statystyka dotycząca uprawy rolnej oraz produkcji zboża jest niekompletna. Spożycie zboża wzrasta. Mimo to należy się liczyć z możliwością stałego eksportowania nadwyżek.

Rząd w ciągu ostatnich lat czynił wiele dla podtrzymania cen, asygnując w ciągu 4 lat 230 milionów zł. na podtrzymanie cen zboża oraz 70 milionów zł. na podtrzymanie cen produkcji hodowlanej zwierzęcej.

Należy stwierdzić jednocześnie, że w ciągu ostatnich trzech lat wzrósł eksport produkcji hodowlanej zwierzęcej.

Minister Poniatowski powołuje się w dalszym ciągu na oświadczenie wicepremiera Kwiatkowskiego, złożone na komisji, i opowiadając się za poprawkami, zgłoszonymi przez referenta, prosi o przyjęcie ustawy.

Po dyskusji projekt ustawy został przyjęty w brzmieniu zaproponowanym przez komisję.

Do laski marszałkowskiej wpłynęło na wczorajszym posiedzeniu kilka interpelacyj pos. Gładysza w sprawie 5 urzędników państwowych, którzy mają być członkami loży masońskiej, pos. Budzyńskiego w sprawie loży masońskiej „Ogniwo", pos. Barana w sprawie położenia kościoła prawosławnego.

Dziś odbędzie się posiedzenie senackiej komisji budżetowej, która rozpatrzy uchwalony w Sejmie projekt ustawy o cenach artykułów rolniczych. Plenarne posiedzenie Senatu od będzie się we wtorek.

W kuluarach parlamentarnych panuje przekonanie, że będzie to ostatnie posiedzenie podczas sesji nadzwyczajnej. W przyszłym tygodniu spodziewane jest zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Izb Ustawodawczych.

Nowy lot przez Atlantyk

z taśmą filmową, dziennikami i różnymi towarami

LONDYN. We środę wieczorem rozpoczął się nowy lot transatlantycki z lądu europejskiego do Nowej iZemi.

Tym razem do lotu tego użyty został od dawna przygotowywany samolot, składający się właściwie z dwóch aparatów. Pierwszy z nich ma za zadanie, ściśle biarąc, jedynie ułatwienie startu, obciążonego olbrzymią ilością paliwa właściwego samolotu transatlantyckiego.

O godz. 20-ej wystartował samolot „Short Mayo", a po 300 metrach od miejsca startu oddzielił się od niego „Mercury", kierując się na Botwood.

Ładunek samolotu stanowi 500 kg. różnych towarów, m. in. dzienników i taśma filmowa z pierwszymi scenami podróży angielskiej pary królewskiej do Paryża.

O godz. 22-ej samolot przebył 300 mil. Na pokładzie było wszystko w porządku. Wczoraj o godz. 1-ej „Mercury" dał znać przez radio, iż przebył już 1600 klm. i w danej chwili znajdował się w obszarze silnego deszczu nad zburzonym morzem.

ST. JOHN. (N. Funlandia). O godz. 9.30 samolot „Mercury" przeleciał nad najbardziej wysuniętym na północ punktem Nowej Funlandii i leci w dalszym ciągu w kierunku Montrealu.

Wesoły Kącik

Poważna trudność

Pan Leon w swoim rodzinnym mieście Łysobykach ma ustaloną opinię donżuana.

Nie ma w Łysobykach niewiasty, z którą pan Leon nie potrafiłby zawrzeć znajomości. Każdą potrafi olśnić słowami.

Bo pan Leon umie pięknie mówić z kobietami.

Ale pewnego razu przyjechał kuzyn z Warszawy. I gdy pan Leon zaczął opowiadać mu o swoich sukcesach, kuzyn z Warszawy uśmiechnął się pogardliwie:

— Wielka sztuka mieć powodzenie w Łysobykach! Spróbuj w Warszawie! W Warszawie z tobą żadna kobieta nie zechce rozmawiać! W Warszawie nie zawiera się tak łatwo znajomości.

Pan Leon nic nie odpowiedział, albowiem nigdy jeszcze nie był w Warszawie i nie wiedział, jak tam jest.

Ale wziął sobie słowa kuzyna do serca i przy okazji postanowił sprawdzić.

Okazja się nadarzyła. Tak się ułożyły interesy pana Leona, że musiał opuścić rodzinne Łysobyki i po raz pierwszy w życiu pojechał do Warszawy.

Zaraz pierwszego dnia poszedł z kuzynem do kawiarni.

Za kasą siedziała bardzo przystojna kasjerka.

— Fajna dziewczynka — stwierdził pan Leon.

— No! Pokaż co umiesz! — uśmiechnął się kuzyn. — Ciekaw jestem, czy Warszawiankę też potrafisz olśnić rozmową?

— Zobaczymy! — mruknął z przekorą pan Leon, poprawił sobie krawat, przygładził włosy i podszedł do kasy.

Chciał już otworzyć usta, żeby powiedzieć jakieś miłe i wypróbowane słówko, kiedy nagle wzrok jego padł na wiszący obok kasy automat telefoniczny.

Słowa zamarły mu na ustach. Spojrzał na automat, potem na kasjerkę i, nie odezwawszy się ani słowem, wrócił do stolika.

— No co? — spytał kuzyn. — Rozmawiałeś z nią?

— Nie! — mruknął pan Leon.

— Dlaczego?

— Tam wisi napis.

— Jaki napis?

Pan Leon wskazał na automat telefoniczny.

— Widzisz? Nad tą czarną skrzynką przy kasjerce wisi tabliczka z napisem: „Każda rozmowa kosztuje 20 groszy".

20 groszy?! Za każdą rozmowę?! Czy ja wiem! Może z tej rozmowy nic nie wyniknie?... Już teraz rozumiem dlaczego mówiłeś, że w Warszawie jest trudno zawrzeć znajomość! U nas w Łysobykach rozmawia się za darmo.

Napoleon Sądek

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
PIĄTEK, DN. 22 LIPCA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 „Głośno szumią Gopła fale" — audycja dla dzieci starszych. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.54 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Walce, romanse i serenady. 16.54 „C. O. P." — reportaż. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody — pogadanka. 18.10 Utwory fortepianowe. 18.45 Nowości literackie. 19.00 Pieśni polskie. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „W romantycznym kalejdoskopie" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Te brzóz kilka, ten bieg wody" — audycja słowno - muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — 23.15 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program na jutro. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół muzyczny. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „Ogródki Jordanowskie" — felieton. 22.15 Jodlerskie piosenki (płyty). 22.30 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty)

Dla p. Zofii W. płyną rady

Przyjąć oświadczyny p. Mariana, czy je odrzucić?

Z tonu dzisiejszych listów widać wyraźnie, iż większość Czytelników zajmuje wrogie stanowisko względem zamiarów p. Mariana. Kieruje nim wyrachowanie! Chce zagarnąć majątek!

Może tak jest w rzeczywistości, trudno na razie osądzić. Wszyscy piszący mogą być jednak pewni, iż p. Zofia czyta pilnie Ich rady i z całą pewnością poważnie się nad nimi zastanawia.

Chce mieć przytułek

Odtrącić obłudnika

Panie: Amelia i Jadwiga Firus (Warszawa, Saska Kępa 15) sądzą, iż p. Marian, będący obłudnikiem, narzuca się tylko dlatego ze swą miłością, aby znaleźć u swej byłej kochanki przytułek.

Bardzo nas to cieszy, że tyle osób myśli o Pani szczęściu.

Pan Marian jest wstrętnym człowiekiem. Kiedyś był Pani nieszczęściem w życiu, a dziś skrada się ze swoją miłością do Pani.

Niech Pani będzie bohaterką swego życia i odtrąci obłudnika, który teraz narzuca się Jej.

Niech Pani posłucha naszych wszystkich rad, bo my chcemy Jej szczęścia, jak również i synka.

Pan Marian widocznie nie jest wiele wart, kiedy szuka na stare lata przytułku u Pani.

Nie zawierać małżeństwa

Siłą nie weźmie przecież do kościoła

P. Sabina Brzozowska (Warszawa) zaznacza, że syn powinien od matki jak najszybciej dowiedzieć się o swym pochodzeniu.

Gorzej będzie, gdy dowie się o tym od p. Mariana.

Moim zdaniem nie powinna pani nawet wspominać p. Mariana. I tak samo pogardzić nim, jak on panią niegdyś.

Gdy Pani zwracała się, jak do człowieka kochanego przez Panią, i ojca dziecka, które miało przyjść na świat, on odszedł i wzgardził Panią, teraz, gdy Pani ma zapewniony byt — wraca i mówi, że kocha. Jeśli kochał Panią to tak samo kochał i Pani dziecko.

Człowiek, który kocha prawdziwą i szczerą miłością, nie postępuje w tak wstrętny sposób, jak p. Marian. Pani Zofia, synkowi Pani może wszystko opowiedzieć. a jestem głęboko przekonana, że będzie jeszcze więcej Panią kochał i szanował na starsze lata. Bo dziecko mając lat 10 zrozumie to, będzie czuło przez całe życie wstręt do p. Mariana.

Syn Pani będzie już starszy, gorzej mu będzie ten cios przenieść, i będzie miał żal do Pani, że nie dowiedział się od Pani, tylko od drugiego ojca o swym pochodzeniu. Co do gróźb to nie ma Pani się czego obawiać, gdyż ten człowiek, którego Pani nie kocha, nie weźmie Panią siłą do kościoła. Bo jest na to policja, aby takie sprawy prętko załatwić.

Radzę Pani z całego serca nie zawierać małżeństwa z p. Marianem.

Kieruje nim wyrachowanie

aby następnie żyć w dobrobycie

P. Maryla Szcześniak (Warszawa, ul. Łucka 36 m. 36), jak sama zaznacza, jest jeszcze młoda, ale dużo już przeszła i zna życie. Stanowisko p. Mariana, jej zdaniem, jest dowodem, iż chce on zagarnąć majątek p. Zofii.

O miłości nie ma tu żadnej mowy.

Stanowczo odradzam p. Zofii poślubienia p. Mariana, gdyż jest to człowiek bez honoru. Człowiek, który posuwa się do szantażu nie ma w sobie, ani odrobiny uczciwości, a raczej ma w tym swoje wyrachowanie. Co mu szkodzi, gdy będzie żył w dobrobycie przy boku szlachetnej osoby, jaką bez wątpienia jest p. Zofia.

Tłumaczy się on, że dziecko potrzebuje męskiej opieki teraz, kiedy ono ma już 10 lat, a dlaczego nie zatroszczył się o nie i o matkę, wtedy kiedy ono było maleńkie i na pewno tej pomocy potrzebowało.

Nie bać się szantażu, dziecku proszę powiedzieć wszystko, a Janeczek na pewno oceni jaka jest jego matka, która go tak szlachetnie wychowała do lat 10.

Serdecznie radzę p. Zofii, aby nie wierzyła złotym obietnicom uwodziciela i zaniechała jakiejkolwiek z nim znajomości, bo nie kieruje nim uczucie, ani szczera przyjaźń tylko chęć zawładnięcia tym, co Pani przez 10 lat zaoszczędziła.

Proszę posłuchać mojej rady, choć jestem jeszcze młoda, lecz dużo w życiu przeszłam i widziałam.

Dalsze listy zamieścimy jutro.

Sędzia na ławie oskarżonych

pod zarzutem fałszowania aktów

W przyszłym miesiącu w stanisławowskim Sądzie Okręgowym odbędzie się nienotowany jeszcze na wokandach sądowych proces. Ławę oskarżonych zajmie wydalony ze służby w drodze dyscyplinarnej sędzia grodzki, dr. Onufry Sobota z Kałusza, oskarżony o sfałszowanie protokółu aktów sądowych.

W Sądzie Najwyższym rozpatrywana była swego czasu sprawa cywilna Ukraińskiego Banku Spółdzielczego. Po uchyleniu wyroku, gdy sprawa ponownie wróciła do Sądu Okręgowego, pełnomocnicy pozwanych wystąpili z sensacyjnym zarzutem, że jeden z protokółów rozprawy został sfałszowany przez przerobienie cyfry 1.508 zł. na 5.508, oraz 610 dolarów na 710 dolarów.

W związku z tym przeprowadzono dochodzenia, w wyniku których w stan oskarżenia o sfałszowanie protokółu sądowego został postawiony b. sędzia dr. Sobota.

Śmierć dziewczyny pod wozem

W Zewicach, pow. wągrowieckiego, dostała się 15-letnia dziewczyna wiejska, w czasie powrotu z pola wozem drabiniastym, pod koła, które przeszły jej przez głowę i zabiły na miejscu.

Druga dziewczyna doznała ciężkich obrażeń. Powodem wypadku było załamanie sie deski w wozie.

Zabita przez piorun

Onegdaj w czasie szalejącej burzy wracała z Katowic do domu w Starej-Gaci 40-letnia Zofia Panertowa. Mimo ostrzeżeń Panertowa ruszyła w drogę i lekkomyślność swą przypłaciła życiem. Mianowicie w drodze Panertowa została trafiona przez piorun i poniosła śmierć na miejscu.



Morderczy bój o bochen chleba

Matkobójczyni skazana na 4 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanęła 22-letnia Eliza Małejowa, oskarżona o zabójstwo swej matki, Spajdowej.

Małejowa mieszkała wraz z dwojgiem dzieci i mężem w zagrodzie swej matki we wsi Krzyżowniki pod Poznaniem. Nieporozumienia między matką, a córką zaczęły przybierać co raz gwałtowniejszy charakter i w końcu Spajdowa, mająca już dość ciągłych awantur, wyeksmitowała córkę, na mocy uprzedniego wyroku sadowego ze swej zagrody.

W dniu eksmisji między matką a córką doszło do bójki o bochenek chleba. Wyrodna córka po krótkiej walce wyrwała matce nóż i chwyciwszy łopatę, zadała Spajdowej śmiertelny cios w głowę.

Po zabójstwie wzięła chleb, zaniosła go dzieciom, a mężowi oświadczyła, że tak szybko go już nie zobaczy, ponieważ zabiła matkę, następnie z narzędziem zbrodni udała się do wójta, zawiadamiając go o dokonanym zabójstwie.

Sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, skazał Małejową na 4 lata więzienia.

Niesamowity wypadek na szosie

Kąpiel w płonącej cieczy asfaltowej

PILZNO. Podczas naprawy drogi z Nepomrek do Trestice konie zaprzężone do kotła asfaltowego zostały opryskane gorącym asfaltem i poniosły.

Oszalałe z bólu zwierzęta rzuciły się w pewnym momencie w bok i wpadły do głębokiego rowu wraz z wozem i kotłem, z którego rozlała się na konie płonąca ciecz asfaltowa.

Mimo wysiłków woźnicy, który sam uległ ciężkim poparzeniom twarzy i rąk, obydwa konie zginęły w strasznych męczarniach.

Wyciekający z kotła asfalt spowodował pożar przydrożnych drzew, które spaliły się na długości 200 mtr. po obu stronach szosy.

Potyczka w gąszczach leśnych

Kulami torowali sobie drogę do ZSRR

Władze bezpieczeństwa otrzymały wiadomość, że większa grupa komunistów z powiatu pińskiego zamierza przedostać się do Rosji Sowieckiej. Natychmiast wzmożono posterunki i funkcjonariusze policji natknęli się w gęstwinie leśnej, rzadko spotykanej na Polesiu, na grupę składającą się z 25 osób, która przedostała się z pow. kobryńskiego po przez pow. piński i gminę Wiczówkę w okolicę Horodna, skąd miała się przedrzeć do ZSRR.

Wywiązała się obustronna strzelanina, która trwała dłuższy czas. W wyniku strzelaniny został ciężko ranny kierownik wydziału śledczego w Pińsku, aspirant Zygmunt Krężel, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Stolinie, gdzie go natychmiast poddano operacji.

Po stronie uciekinierów została ranna jedna kobieta i kilku mężczyzn.

Gąszcze leśne ułatwiły ucieczkę strzelającym i wskutek tego zatrzymano spośród 25 osób tylko 12 mężczyzn i ową ranną kobietę. Energiczny pościg trwa.

Przy zatrzymanych znaleziono 5 długich karabinów i 2 krótkie. Ze złożonych przez nich zeznań wynika, że zamierzali przedostać się do Rosji, skąd jakoby chcieli udać się do Hiszpanii, aby walczyć po stronie republikańskiej.

Zmasakrowany trup w studni

Potworny zbrodniarz buja na wolności

Z Sokala donoszą: Policja sokalska natrafiła na ślad zagadkowego mordu, który popełniono w Madziarkach, pow. Sokalskiego.

Przed kilku dniami zaginęła 66-letnia Katarzyna Gazin. W czasie nabierania wody córka jej znalazła zwłoki matki zmasakrowane ciosami siekiery w studni.

W tajemniczej tej sprawie policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Zygmunt Czarski

SERCE NA ROZDROŻU

Siła woli Bohdana — Ladrecki jest szpiegiem — Bohdan idzie na pozorne ustępstwa — Bezczelne żądanie Ladreckiego — Straszliwy warunek — Ladrecki chce być panem życia i śmierci Bohdana — Bodhan podpisuje sam wyrok śmierci na siebie

W tej samej chwili, gdy Bohdan już się rzucał na Ladreckiego, gdy za chwilę rozpoczęła by się walka straszliwa, rozpaczliwa, nagle Bohdan w ostatnim momencie opanował się, zrozumiawszy, że nie wolno mu tego czynić.

Jego poświęcenie na ołtarzu Ojczyzny musi być całkowite i zupełne... nie dopuszczające żadnych zastrzeżeń czy obliczeń... żadnych względów ściśle osobistych.

Błyskawicznie pomyślał:

— Jeżeli się będę bił z Ladreckim, może wybuchnąć wielki skandal. Jeżeli będę go wlókł do dyrektora, cała tajemnica dzisiejszej nocy może wyjść na jaw...

I myślał dalej:

— Za parę godzin i tak w oczach świata już będę trupem... żywym czy umarłym. Czyż miałbym dla celów osłonięcia mej czci narazić na ujawnienie tę wielką tajemnicę, dla której poświęcam moją miłość i życie? I dla której nie tylko ja się narażam, ale również syn i zięć dyrektora?

Oczywiście to wszystko trwało zaledwie mgnienie oka.

A jednak było dla Bohdana okrutną męką.

Tyle poświęceń na jednego człowieka! Czy to zniesie?

Krzyknął:

— Nawet na krok się stąd nie ruszę! Nie odważy się pan iść do dyrektora, by mnie oskarżyć!

— Przeciwnie, jak mnie pan tu widzi, tak zaraz mnie będzie widział dyrektor.

Stanęli naprzeciw siebie, obaj ciężko dysząc i mierząc się surowo wzrokiem.

Trudno, dla dobra sprawy Bohdan postanowił ścierpieć wszystko, wyrzec się nawet obrony swej czci, jak wyrzekł się swej ogromnej miłości.

O, już teraz nie miał najmniejszej wątpliwości. Straszliwe oskarżenie, jakie wymierzył przeciw niemu Ladrecki było aż nazbyt jasne.

Ladrecki bezspornie był szpiegiem.

Umyślnie chciał wywołać kłótnię, doprowadzić do skandalu, zmusić Bohdana do zdradzenia się.

Otóż, nie! Bohdan postanowił uniemożliwić mu tę grę.

Więcej nawet, zapragnął wyprowadzić go w pole.

Czy to nie było nawet łatwe?

Czy nie wystarczy zagrać pewnej komedii?

Udać po prostu, że się go boi...

Trzeba będzie przy tym, coprawda, ujść za tchórza.

Ale cóż znaczy poniżenie, skoro tym się zasłuży Ojczyźnie?

Opanowując się więc nadludzkim wysiłkiem i odwracając głowę, by nie widzieć więcej swego przeciwnika, którego tak pragnął spoliczkować, Bohdan rzekł przyciszonym głosem, drżącym lękiem:

— Myli się pan. Ma pan słuszność, że ma być dokonana pewna ważna próba, ale zdrajcą nie jestem. Jeżeli pan jest rzeczywiście takim patriotą, obowiązkiem pańskim jest nie wydawać mnie teraz. To doświadczenie jest bardzo niebezpieczne. Niech pan pozwoli mi je wykonać. Gdy umrę, sumienie pańskie będzie spokojne. Gdy uda mi się uniknąć śmierci, będzie pan jeszcze i tak miał czas wydać mnie dyrektorowi, który wtedy da sobie radę ze mną.

— Tak i oskarży mnie po tym, że układałem się z panem...

— Wtedy pozwalam panu mnie zabić.

— Ach, więc pan się jednak przyznaje?

— Broń Boże!.. Dowodzę panu tylko, że powinien pan dać mi spokój.

I myśląc, że udaje mu się stopniowo przekonywać Stefana, dodał:

— Proszę pana, panie Stefanie, w imieniu mej niewinności, na którą panu przysięgam, niech mi pan pozwoli dokonać tej próby. Gdy umrę, będzie po wszystkim. Gdy się uratuję, może mnie pan wydać... lub zabić, jeżeli pan będzie wolał... bo jeżeli próba ma się nie powieść, to i tak życie dla mnie nic nie będzie warte. Ale przynajmniej będę miał poczucie spełnionego obowiązku.

Ladrecki opuścił rewolwer, udając zmieszanie, oczywiście, zgoła nie istniejące... Niby pogrążył się w rozmyślania...

Cóż obliczał? Jaki karygodny manewr znów obmyślał?

Podczas gdy Bohdan nadal walczył sam ze sobą, starając się pohamować swoją żądzę zemsty, Ladrecki nagle podniósł głowę i rzekł:

— Chce pan, bym panu darował życie? Dobrze. Ale pod jednym warunkiem...

Bohdan pienił się z wściekłości, że musi wysłuchiwać tego nędznika, który jeszcze śmiał stawiać warunki. W obawie wszakże, by mu się nie wyrwało słowo niebaczne, zacisnął zęby i milczał. Ladrecki zaś mówił dalej:

— Nie wydam pana, umilknę, ale pod jednym warunkiem. Muszę mieć pewność, że jestem przed panem zabezpieczony. Muszę pana mieć pod ręką, musi pan być na mojej łasce i niełasce...

Tego już było za wiele...

Raz jeszcze Bohdan poczuł, że jego cierpliwość już miała kres.

Czyż rzeczywiście mógł dłużej żądać od siebie nadludzkiego poświęcenia, by pozwalać sobie grozić komuś, co był niewątpliwie, ohydnym zbrodniarzem?

Skoczył ku niemu...

Oczy mu krwią nabiegły... Cały dyszał żądzą zemsty i morderstwa...

Już chciał chwycić Ladreckiego za gardło, gdy usłyszał jego słowa, wypowiedziane z najzupełniejszym spokojem:

— Pozwolę panu dokonać pańskiej próby pod jednym warunkiem...

Tu znów Bohdan opanował się. Szaleńczym, bolesnym wysiłkiem przykuł się do miejsca, na którym stał.

Przeżywał okropne katusze. Jakto? Ma się targować z nikczemnikiem Ladreckim o jakiś jego warunek, gdy chodzi o losy wynalazku, który może raz na zawsze uniemożliwić groźbę napadu morskiego na nasze wybrzeże?

A jednak... niestety... nie było innego wyjścia. Więc sam jeszcze drżącym głosem wyszeptał:

— Jakiż to warunek? Prędzej... Bo czas drogi...

— Tylko wtedy pozwolę panu na dokonanie tej próby, jeżeli będę miał pewność, że po przeprowadzeniu jej nie będzie pan mógł uciec... jeżeli da mi pan rękojmię, że jutro będę mógł pana zmusić do stawienia się przed dyrektorem.

Tu Bohdan odetchnął z ulgą.

Bo rzeczywiście czy jutro już nie będzie trupem? Czy w ogóle „jutro" jeszcze dla niego istnieje? Czy jako zwycięzca lub zwyciężony i tak nie będzie musiał zniknąć?

Tymczasem Ladrecki wyrokował:

— Napisze mi pan parę słów... parę słów, które mi pozwolą... słyszy pan?.. które mi pozwolą iść za panem krok w krok i zabić pana, gdyby pan chciał zbiec...

Po chwili zaś wypowiedział się wyraźniej:

— Napisze mi pan kartkę tej treści: „Znużony życiem, które prowadzę, dręczony okrutnymi zmartwieniami, zdecydowałem się położyć kres memu życiu. Proszę nikogo nie oskarżać o moją śmierć".

Ladrecki, mimo całego wysiłku panowania nad sobą, nie mógł się powstrzymać od drżenia przy dyktowaniu tych słów.

Czy Bohdan podpisze takie oświadczenie?

Nędznik przeraził się sam swej bezczelności.

Nie zdawał sobie sprawy wszakże, do jakiej wysokości mogą wznieść się dusze szlachetne i odważne.

Oszołomiony, lecz niezłomny, Bohdan bez wahania siadł przy biurku, napisał te straszliwe zdania i podpisał się.

Czy mógł się wahać? Czy wolno cofać się przed czymkolwiek w imię obowiązku?

To pozornie bojaźliwe posłuszeństwo, jakiego dał dowód, to oświadczenie, które oddawało jego życie do dyspozycji Ladreckiego, czyż nie było poniekąd zastawem za wynalazek, który ma uczynić Polskę silniejszą i wolniejszą?

To też z podniesioną głową, spoglądając z góry na Ladreckiego, Bohdan podał mu to tragiczne oświadczenie i zapytał:

— Proszę. Oto jestem teraz w pańskich rękach. Czy o to panu chodziło?

I panując nad swym gniewem, nad bólem upokorzenia, dodał przeszywając Ladreckiego wzrokiem:

— Może mnie pan teraz zamordować w każdej chwili... Choćby zaraz... Czekam...

(Dalszy ciąg jutro)

Z. KAMIŃSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku

— Ale może ja do niego przemówię! Niech pan jedzie, będziemy go szukali. Ja go muszę znaleźć, muszę do niego przemówić! Ta nie chodzi o mnie, tylko o nasze dziecko! Ono musi mieć ojca! Ono musi mieć nazwisko, jak wszystkie inne dzieci!..

Zaczęłam na ulicy krzyczeć, płakać. Byłam nieprzytomna.

Tego już sama dobrze nie pamiętam. Dowiedziałam się o tym później. Musieli mnie znów zabrać do szpitala.

Chorowałam dosyć długo, coś ze dwa miesiące.

W szpitalu odwiedzał mnie pan Andrzej i dziedzic, którego Józek okradł.

Stary okazywał mi wiele współczucia, odzywał się do mnie serdecznie, przynosił mi owoce i kwiaty. Był bardzo miły. Mówił do mnie „moje dziecko".

Ale ja byłam niepocieszona.

Dopytywałam się o Ignaca, ale pan Andrzej nie chciał o nim mówić. W końcu powiedział, że Ignacy wyjechał z Warszawy na prywatną posadę, ale nikomu nie zwierzył się do kogo i gdzie.

Z tego widziałam, że wszystkie moje nadzieje zostały przekreślone. Miałam go szukać na nowo? Gdzie? I co z tego, gdybym go nawet znalazła?

Ze szpitala napisałam długi list do rodziców. Wyznałam im szczerą prawdę, że mam dziecko, że jestem opuszczona, sama, nieszczęśliwa, chora.

Nie spodziewałam się niczego dobrego w odpowiedzi. Ale czułam się taka nieszczęśliwa, tak potrzebowała dobrego słowa i kogoś bliskiego! Wiadomo, żeby nie wiem, jak odsunąć się od ojca i matki, to przecież oni są zawsze najbliżsi, chyba, że jest przy człowieku jeszcze ktoś kochany...

Ale ja nie miałam nikogo. Dziedzic zostawił dla mnie w szpitalu trochę pieniędzy i wyjechał. Pan Andrzej wpadał coprawda, ale rzadko.

Nie miałam naprawdę nikogo.

I nic mnie właściwie nie obchodziło. Ogarnęła mnie apatia i odrętwienie. Czy mogło mnie obchodzić cokolwiek, kiedy widziałam czarno przyszłość swego dziecka, napiętnowanego w papierach, że jest synem nieznanego ojca?

Nie mówiłam już za ostatnim widzeniem się z panem Andrzejem o Ignacu. Nie chciałam się rozdrażniać. A ten znów mi zaczął gadać o Kusprzaku:

— Mamy nareszcie mordercę! — mówił ucieszony, jakby go spotkało wielkie szczęście. — Dziewczyna go zabiła. Podejrzewałem ją od razu. Jego przyjaciółka!

Nic mnie to nie obchodziło

Na parę dni przed wyjściem ze szpitala dostałam list z domu. Przyznam się, że nie spodziewałam się takiego: pisał ojciec i matka się podpisała pod listem. Zapraszali mnie do domu z synem. Widać było, że byli przejęci moim losem, że bardzo zmartwiły ich moje nieszczęścia.

Postanowiłam wrócić do swoich.

W sam dzień wypisania się, miałam jeszcze jednego niespodziewanego gościa: pana Michała.

Przyjęłam go bardzo niechętnie.

Znów mi się zaczął oświadczać, ale mu powiedziałam po prostu:

— Nie chcę wyjść za pana i za nikogo. Mam dziecko nieślubne i za to, że nie ma ono ojca, muszę je wychować tak, by nie cierpiało z tego powodu.

Kiedy to usłyszał, zgłupiał i stał jak kołek. Kazałam mu się wynosić i zostawić mnie w spokoju.

Zresztą czekali już na mnie swoi. Przyjechała po mnie matka i ojciec ze wsi.

— I żyję teraz na wsi — kończyła swoją opowieść Frania Snopkówna. — Jakoś tam... Nie przelewa się. Ciężko jest. Ale spokojnie. Chłopak mi rósł jak na drożdżach... A to wszystko chcę opowiedzieć dla przestrogi dla innych. Czyta się w gazetach tyle o naiwnych dziewczynach, które po tym tyle cierpią. Może i to która przeczyta, może stanie się ostrożniejsza. Trzeba bardzo ostrożnie z ludźmi. Nigdy nie wiadomo, na kogo się trafi. A dziewczyna, która przyjedzie ze wsi, znajdzie się sama pomiędzy obcymi, z dala od swoich, szuka jakiegoś dobrego słowa od ludzi, przychylności i nie zawsze umie odróżnić prawdziwą od udanej, czy podstępnej!.

KONIEC.

Kalendarz dnia

22 LIPCA

PIĄTEK

Marii Magdaleny.
Słowiański: Bolesława.
Słońca wsch. 3.41, zach. 19.43.
Księżyca wsch. 23.40, zach. 14.55.

KRONIKA HISTORYCZNA

1443 Władysław Warn. wyrusza przeciw Turkom.
1793 Sejm w Grodnie potwierdza akt drugiego rozbioru Polski.
1817 Pogrzeb ks. Józefa Poniatowskiego.
1832 Zmarł Napoleon II (syn) „Orlątko".

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Na św. Magdalenę pogoda
To dla pszczółek wygoda,
A jak słota — to lichota.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Lód sztuczny za pomocą eteru wyprodukował Perkins w roku 1834.

HOROSKOP

dla ludzi urodz. od 22 lipca do 21.VIII

Lew. Znak ten daje dobre zdrowie i długie życie, czyniąc ludzi pysznymi i szlachetnymi. Pożądają oni ambitnie władzy i bogactwa, jednak w dobrych zamiarach. Mieć będą w życiu wielkie kłopoty. Kamieniem, który im sprzyja jest rubin.

WYMOWNE CYFRY BILANSU

K. K. O. m. stoł. WARSZAWY

Opublikowany ostatnio bilans Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy za 1-sze półrocze b. r., daje ciekawą ilustrację działalności i rozwoju tej Instytucji.

Porównujac sumy wkładów oszczędnościowych tego bilansu z bilansem na dzień 31.XII.1937 r. widzimy poważny ich wzrost o sumę blisko 10.000.000.--- złotych.

Cyfry strony czynnej omawianego bilansu wykazują znaczny rozwój akcji kredytowej, szczególnie w dziale kredytów hipotecznych, które wzrosły w porównaniu z końcem r. ub., o 3.5 milionów złotych oraz charakterystyczny dla działalności Kasy wzrost pożyczek udzielonych drobnemu i średniemu przemysłowi i kupiectwu o przeszło 90%.

***JOE LOUIS* — mistrz świata wszech wag**

Jak zdobyłem mistrzostwo świata

Pogromca Schmelinga opowiada naszym Czytelnikom o swej karierze

Na wszelki wypadek, gdybym miał spotkać się z „mordownia w rękawicach", Jack Blackburn nauczył mnie odpowiedniej obrony.

Jeśli wpadnę w prawo-ręki pas, jest to dlatego, że nie podnoszę lewego ramienia, by przyjąć uderzenie pięścią, albo dlatego, że zapomniałem trzymać prawą rękę przed swoim podbródkiem, gdy sięgają do mojej szczęki, albo wreszcie dlatego, że nie odwracam głowy, by uniknąć uderzenia.

Jednym z moich pierwszych wielkich doświadczeń na ringu była walka z Charleyem Massera w starym Coliseum chicagowskim. Charley był niezgorszym bokserem, o dobrej budowie, i jego ataki ciała zmuszały niejednego do ucieczki przed nim.

— Gdy zaatakuje twoje ciało — powiedział mi Chappie, „trzymaj łokcie razem i zakryj ramionami brzuch, by być w gotowości przyjęcia ciosów. Zapamiętaj to sobie, Joe. Gdy cofnie się po zatakowaniu twego brzucha, bedzie na pewno miał szeroko rozłożone ręce i odkrytą głowę. Wtedy ty szybko ruszaj na niego i wal w jego szczęki".

Nie miałem wiele pracy z Masserą. Szybko zorientowałem się, że moje ręce były w takiej pozycji, że mogłem walić w jego szczęki uppercutami (ciosy w podbródek). Dlatego właśnie moja obrona dawała mi olbrzymie możliwości ataku.

Zazwyczaj działa to zupełnie przeciwnie, zwłaszcza w moim wypadku, bo wszyscy uważają mnie za „mordercę" i spodziewają się po mnie pierwszego ruchu. Dlatego właśnie muszę jednak mieć sposób obrony na każdy poszczególny wypadek.

Pewnego razu widziałem jak Goryk Jones, stary zawodnik czołowy średniej wagi, zastosował świetny trick. Pozwolił swemu przeciwnikowi walić sie bie w szczękę bez pardonu. Wydawało się to łatwym, i tamten raz po raz próbował tego samego.

Wreszcie nieopatrznie opuścił prawą rękę i odsłonił swój własny podbródek podczas uderzenia. Gorilla po prostu wysunął swoją prawą rękę i nadstawił ją pod odsłonietą szczekę przeciwnika, i walka była skończona.

W podobny sposób Schmelling wykończył mnie w naszym pierwszym spotkaniu.

— Boks polega na zaskoczeniu swego przeciwnika — wyjaśnił mi Chappie. Musisz wiedzieć, jak trzymać ręce i nogi, jak blokować i jak wykorzystać każde uderzenie. Ale poza tym musisz nauczyć się myśleć szybciej, niż ten, z którym masz do czynienia. Nie wolno ci nigdy wahać się!

Chappie miał rację, przekonałem się o tym z czasem. Nigdy jeszcze robotnik nie zdobył mistrzostwa świata. Nie można też wierzyć w to, że się człowiek nauczy czegoś nowego w obrębie sznurów ringu. Żadne lekcje nie mówią tobie, że masz przede wszystkim stosować uderzenia prawe, ale czasami w ten sposób właśnie zaskoczyć można przeciwnika.

Henry Armstrong stosuje wszystko — i dobrze na tym wychodzi. Uderza równie dobrze prawą, jak i lewą reką, ale bije tak mocno i tak szybko, że nikt nie potrafi zablokować jego uderzeń a ci, którzy tego próbowali, marnie na tym wychodzili.

Henry pokazał mi coś, co pomogło mi pokonać Barney Rossa, bo ja uważałem go zawsze za ostatni cud świata w boksie obronnym. Barney walczył doskonale, ale mimo to nie potrafił uniknąć ciosu rękawicy Armstronga.

Zauważyłem, że większość zawodników ciężkiej wagi ma zwyczaj tracić nieco równowagę po ciosie. Gdyby zawodnicy umieli osiągnąć właściwą równowagę przed ciosem, większość ich kłopotów skończyła by się gdyż wówczas byliby zawsze w gotowości skontrowania uderzenia, albo jego zablokowania.

Każdy ma swoją słabą stronę, uważam. Moje kłopoty polegały zawsze na blokowaniu, albo unikaniu ciosów prawej ręki. Rzadko kiedy miewałem kłopot z leworęcznymi zawodnikami. Ale jest to tylko dlatego, że podnoszę swoją lewą rękę wysoko, gdy nie blokuję. Uderzam nie tylko wtedy, gdy moje lewe uderzenia — sierpowe i szczękowe — chybiają przeciwnika.

Blackburn stosuje w boksie metodę, jakiej nauczył się u Joego Gansa. Wymaga ode mnie, bym trzymał lewą rękę nisko. Nie znaczy to, że mam ją kłaść do kieszeni, ale trzymam ją o tyle nisko, by dostosować ją do celu i ciosu. Chappie dlatego żądał ode mnie zawsze jak najsilniejszych uderzeń, bo wiedział, że zostanę z czasem „zabójcą", będę budził powszechną uwagę i osiągnął dobre miejsca.

— Powinieneś udawać, że podnosisz lewą rękę szybko do łokcia, by lokować prawe uderzenie — wyjaśniał mi.

Teraz wiem, że Blackburn pokonał czterokrotnie Sama Langforda i sam, ani razu nie doznał kontuzji przez prawe uderzenie Sama, który, podobno, był najlepszym praworęcznym zawodnikiem wszystkich czasów.

Chappie umiał podnieść swoją lewą rękę, jak i bić prawą, i ja to też do pewnego stopnia potrafię, ale niezupełnie. Dlatego właśnie dosięgają mnie uderzenia prawą ręką.

Teraz jednak Chappie uczy mnie, jak unikać ich, i mam nadzieję, że to poskutkuje. Przynajmniej poskutkowało w walce ze Schmellingiem. **(D. c. n.)**

Strajk w fabryce sztucznej wełny

Robotnicy żądają podwyżki

W Pabjanicach pod Łodzią wybuchł strajk robotników, zatrudnionych w nowopowstałej fabryce sztucznej wełny (lanitalu). Robotnicy żądają zrównania płac ze stawkami, uzyskanymi przez załogę fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim, co oznacza podwyżkę płac, stosowanych dotychczas w fabryce lanitalu, o 10 — 15%.

Dyrekcja zakładów ustosunkowała się do żądania strajkujących negatywnie.

Aparat rozbity — pilot żyje

Katastrofa lotnicza w Radogoszczy

W Radogoszczy pod Łodzią spadł samolot sportowy należący do Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

Przebieg katastrofy był następujący: Samolot pilotowany przez Jerzego Różańskiego z Warszawskiego Aeroklubu leciał w stronę Warszawy. W pewnej chwili pilot stwierdził defekt w działaniu silnika i postanowił lądować. Samolot zaczał schodzić na dół, lecz nagle gdy znajdował się na wysokości 15 metrów runął jak kamień na ziemię.

Wypadek zauważyli robotnicy z pobliskiej cegielni i pośpieszyli pilotowi z pomocą. Zanim jednak przybyli na miejsce wypadku, lotnik o własnych siłach wyszedł z rozbitego samolotu. Lekarz stwierdził, że nie doznał on poważniejszych obrażeń.

Pilot oświadczył, że wypadek nastąpił wskutek utraty szybkości przez samolot, w chwili kiedy podchodził do lądowania.

KUPON NA BEZPŁATNA PORADĘ PRAWNA

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Na małej wokandzie...

Symulant

(A. E.) Pan Konarczyk to bardzo litościwa osoba.

Codziennie, po drodze z domu do biura, daje pięć groszy stojącemu na ulicy niewidomemu żebrakowi.

Żebrak patrzy przed siebie blademi niewidzącemi oczami i mówi: „Panie Boże zapłać!"

Aż raz szepnął ktoś panu Konarczykowi, że ten żebrak to symulant. Widzi, psiakrew, doskonale, tylko robi ślepego.

Pana Konarczyka aż zatkało.

— To ja takiemu draniowi codziennie po pięć groszy daję? A przecież czynię to jakie trzy lata. Więc wypada, że mu dałem już trzydzieści pięć złotych!

Następnego dnia pan Konarczyk dał żebrakowi, jak zwykle, pięć groszy, poczem zaczaił się za rogiem i patrzał.

Na ulicy było pusto z powodu wczesnej pory. Niewidomy stał chwilę bez ruchu, poczem wyciągnął powoli z kieszeni gazetkę i począł ją czytać.

— Ach, łajdaku! — syknął pan Konarczyk i, podbiegł do symulanta.

Żebrak zastygł w swej zwykłej pozie.

— Co to za gazeta? — zapytał pan Konarczyk.

— Nie wiem... ociemniały jestem...

— Przecież widziałem, jakeś ją czytał, łobuzie!

— Gdzie tam, nie czytałem nie widzę przecież.

— Jak to, huncwocie? Przecież sam widziałem, jakeś patrzał na gazetę, a teraz mówisz, żeś nie czytał?

— Tylko obrazki przeglądałem, panie litościwy.

— Trzydzieści pięć złotych dawaj, ale już!

— Wiele?

— Trzydzieści pięć. Pięć groszy dziennie przez trzy lata, to tyle właśnie wypada.

— Już się robi, łaskawy ofiarodawco! — zawołał ślepiec i rąbnął „bykiem" pana Konarczyka. Potem zaczął zmykać co miał siły w nogach, ale został schwytany przez posterunkowego.

Sąd wlepił mu miesiąc siedzenia.

— Też porządki — żalił się Ignacy Włodarczyk opuszczając gmach sądu — ślepemu to nawet gazetki poczytać nie **wolno.**

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Katarzyna J. Sprawa Pani jest tak zawiła iż załatwienie tejże nie może w żadnym wypadku nastąpić na łamach pisma. Znam Pani nędzę materialną i dlatego też zdecydowałem się przyjąć Panią na bezpłatna konferencję. Proszę zatem pofatygować się do mnie: Warszawa, ul. Zielna 4/6, godz. 3—7.

Poznanianka. Podziwiam Pani stalową energię i wolę. Pani przeprowadzi wszystko co zamierza. Skłoni też Pani p. Ernesta do ślubu, chociaż chwilowo ociąga się. Powinna Pani grać na loterii, wiem, że wygra Pani na pewno większą sumę. Życie Pani przyszłe prócz małych nieuniknionych rozczarowań na ogół będzie radosne. Zapewnione powodzenie materialne, miłość męża i szacunek u ludzi. Na zdrowie radzę baczniejszą zwracać uwagę i nie lekceważyć najmniejszego przeziębienia.

Nieszczęśliwa matka L. Syn Pani cierpi strasznie z powodu swego kalectwa. Zdaje mu się, że jest nic nie wart, do niczego nie zdolny. Wszędzie widzi złe traktowanie. Zakradł się silny kompleks niższości. Na tym tle powstaną u niego zaburzenia umysłowe, jeśli Pani się nie uda do dobrego neurologa i psychoanalityka (lekarza) będzie źle. Dziś jeszcze w początkach, może zdolny lekarz zaradzić! Należy wzmocnić jego wiarę w swoją osobę. Równocześnie proszę się starać, by nie przebywał sam, zawsze w towarzystwie ludzi inteligentnych, którzy nie zwracaliby uwagi na jego ułomność, szczególnie kobiety, gdyż jest i na tym punkcie ogromnie czuły. Nie przewiduję żadnej straty materialnej.

Łaknący prawdy. Zaoszczędzoną gotówkę zużyć na budowę domu. Może Pan liczyć na wszelkie udogodnienia. Kapitał będzie się doskonale procentował. Do handlu nie ma Pan szczęścia, ani zdolności i dlatego też nie radziłbym zakładać przedsiębiorstwa. Córeczka Pana jest zakochana w pewnym młodzieńcu, z którym żyje. Radziłbym w porę zalegalizować ten związek, by się ów Pan nie rozmyślił i nie zostawił córki wraz z owocem ich miłości. Naraziłoby to Was oboje na wielkie przykrości! Listownie odpowiadam po nadesłaniu 3.50 w znaczkach poczt. List kierować na mój adres: Warszawa, ul. Zielna 4 m. 6

Aresztowanie harcerza polskiego

przez żandarmerię czeską w Trzyńcu

MORAWSKA OSTRAWA. Wczoraj w godzinach wieczornych żandarmeria przeprowadziła aresztowania wśród czołowych działaczy Związku Polaków w Trzyńcu. Aresztowano urzędników hut trzynieckich Fr. Balcarka i A. Smółkę. Balcarek jest wiceprezesem oddziału Związku Polaków w Trzyńcu, prezesem tamtejszej o chotniczej straży pożarnej i należy do najruchliwszych pracowników polskich organizacji.

WA. Według nadeszłych wiadomości żandarmeria w Trzyńcu aresztowała również 17-letniego harcerza polskiego z Końskiej w związku z zajściami w Karpętnej, wywołanymi przez grupę czeskich działaczy w czasie polskiego ogniska harcerskiego.

Jak podaje „Dziennik Polski" podstawę aresztowania stanowiły zeznania, mające charakter przypuszczeń a złożone przez rówieśnika aresztowanego harcerza ze szkoły hutniczej. Aresztowanego przewieziono do więzienia w Mor. Ostrawie.

Zgodnie z dotychczasową praktyką w hutach trzynieckich aresztowanych pod jakimkolwiek pozorem pracowników na rodowości polskiej zwalnia się natychmiast z pracy. Jak nas informują żaden z dotychczas aresztowanych Polaków z hut trzynieckich nie został przyjęty spowrotem do pracy, mimo że w wielu wypadkach śledztwo umorzono z braku podstaw pra wnych i mimo że sprawa przyjęcia spowrotem do pracy zwolnionych hutników i urzędników była wysunięta na czoło postulatów polskich w czasie kilkakrotnych rozmów z prem. Hodżą.

W związku z tym w kołach miejscowej ludności polskiej uważają nowe aresztowanie za ostateczną próbę oczyszczenia hut trzynieckich z resztek elementu polskiego. Równocześnie nie zwraca się uwagę na fakt, że obaj aresztowani zostali przy ostatnich wyborach wybrani do rady gminnej, a w nadchodzący czwartek odbywają się właśnie w Trzyńcu wybory burmistrza.

Wielkie manifestacje w Paryżu

(Początek na stronie 1-ej)

Po uroczystym przyjęciu w radzie miejskiej para królewska wraz z prezydentem Republiki powróciła do pałacu d'Orsay, odbywając drogę tam i z powrotem nie w samochodzie, lecz na pięknie udekorowanej łodzi motorowej, która od specjalnie wybudowanej przystani przed pałacem d'Orsay przewiozła Dostojnych Gości na wybrzeże Sekwany koło ratusza i z powrotem.

W chwili, kiedy motorówka z gośćmi królewskimi płynęła przez Sekwanę, przy wybrzeżach zaczęły tryskać najpiękniejsze fontanny z czasów wy stawy paryskiej, które zostały obecnie na nowo zmontowane naprzeciw pałacu d'Orsay, a przed ratuszem specjalne dwie fontanny, skopiowane na podobieństwo rzekomych potworów z jeziora Lochneess.

Śniadanie para królewska spożyła w ambasadzie, w szczupłym gronie ambasadora i członków ambasady brytyjskiej.

Po południu w parku Bagateli, słynnym z hodowli róż, zorganizowano garden-party, na które otrzymało zaproszenie około tysiąca osób z kół politycznych, literackich, artystycznych i naukowych Paryża.

Wieczorem w wielkiej operze, udekorowanej i iluminowanej, odbyło się przedstawienie galowe, na które złożył się czwarty akt opery „Salambo" kompozytora Reyera i suita baletowa, skomponowana przez baletmistrza Lifara, na tle poszczególnych arcydzieł Szopena.

Przed garden-party w parku Bagateli król i królowa wraz z prezydentem Lebrun i jego małżonką zwiedzili wystawę arcydzieł sztuki angielskiej, otwartą obecnie w Luwrze, a zawierającą między innymi — obrazy mistrzów angielskich, wypożyczone z polecenia króla Jerzego do Luwru.

W czasie śniadania w ambasadzie, zwiedzania Luwru i garden-party w Bagateli, lord Halifax podejmowany był śniadaniem przez min. Bonneta, a następnie przeprowadził rozmowy polityczne z min. Bonnetem i prem. Daladier, bez udziału innych osób, a nawet bez tłumacza.

W śniadaniu u min. Bonneta poza premierem i obu ministrami spraw zagranicznych wzięli udział ambasadorowie, wicepremier Chautemps, przewodniczący Izby Deputowanych Herriot i b. prem. Blum.

Bandyci zamordowali kupca

(Początek na str. 1-ej).

przedstawił się widok straszny. Na pościeli w kałuży krwi leżał trup kupca, a w całym mieszkaniu widać było rabunkową gospodarkę bandytów.

Zawezwany natychmiast na miejsce strasznego morderstwa lekarz stwierdził już tylko zgon Chrostowskiego, a władze policyjne rozpoczęły pościg za zbiegłymi bandytami, który, jak dotychczas, nie dał jeszcze żadnych rezultatów.

Bestialsko zamordowany ś.p. Edward Chrostowski, lat 67, był znanym w stolicy kupcem i od lat 40 prowadził aż do ostatniej chwili, przy ul. Marszałkowskiej 108 w Warszawie, pod swoim nazwiskiem, sklep z galanterią stołową i naczyniami emaliowanymi.

Interes Chrostowskiego prosperował stale nienagannie, niezwykła solidność i uczciwość zarówno jako kupca, tak i człowieka przyczyniły się do tego, że Chrostowscy, wychowawszy sześcioro dzieci i niektóre z nich wydawszy za mąż, za zdobyte oszczędności wystawili sobie w Gołkowie willę, która ostatnio zamieniła się dla nich w grób i w żałobną kaplicę.

Sam zamordowany jeszcze na kilka dni przed śmiercią pracował nad poszerzeniem swojej firmy i w tym celu nawet wynajął na składy wielki siedmiopokojowy lokal na pierwszym piętrze przy ul. Marszałkowskiej 108, przekazując zasadnicze kierownictwo firmy na rzecz swojego zięcia. Niestety zamiarom tym przeszkodziła narazie śmierć, zadana ręką zbrodniarza, — który za cenę kilkusetzłotowego łupu nie zawahał się targnąć na życie ludzkie.

Na miejsce ponurej zbrodni w Gołkowie zjechała komisja są dowo lekarska oraz policja śledcza pow. Grójeckiego z insp. Motoczyńskim na czele. Za zbiegłymi bandytami, których było najprawdopodobniej dwóch, zarządzono obławę w okolicznych lasach.

Piorun zabił 38 sztuk bydła

LIZBONA. W miejscowości Gouveia piorun uderzył w stado pasących się owiec, zabijając na miejscu 38 sztuk.

Pasterz ani psy owczarskie nie ucierpiały od pioruna.

Ofiara kąpieli

Pod wsią Bluszcz koło Warszawy, kąpał się w Wiśle 18-letni Henryk Jabłuszewski, który natrafił na głębię i utonął.

Zwłok, mimo energicznych poszukiwań nie udało się wydobyć.

Samobójstwo czy zbrodnia?

W Płocku koło nowobudującego się mostu, rybacy wyłowili z Wisły zwłoki kobiety lat około 50 w zbutwiałym już ubraniu, które znajdowały się w zupełnym rozkładzie. Przy zwłokach brak jest prawej ręki która wprawdopodobnie wskutek rozkładu odleciała. Denatka jest średniego wzrostu, włosy blond nieco siwe.

Mussolini pojedzie do Budapesztu

BUDAPESZT. Korespondent organu rządowego „Eesti Ujsag" twierdzi, że z miarodajnej strony włoskiej otrzymał informacje, iż Mussolini jeszcze w bieżącym roku odda wizytę premiera Imredigo i przybędzie do Budapesztu.

Korespondent oświadcza, że wiadomość ta wzbudzi niewątpliwie sensację również w kołach międzynarodowych. Węgierska opinia publiczna — pisze dziennik — przyjmie do wiadomości ten fakt z tym większym zadowoleniem, że danym jej będzie okazać swoją miłość i cześć dla Mussoliniego na terytorium Węgier.

Bezpodstawne alarmy Rzeszy

Nie było ruchów wojskowych na pograniczu

LONDYN. Premier Chamberlain odpowiedział wczoraj Izbie na interpelację posła liberalnego Mandera, który, zwracając uwagę na niepokój, wywołany wiadomością ogłoszoną przez agencję niemiecką o ruchach wojsk Czechosłowacji, wysunął propozycję, by na pogranicze czechosłowacko-niemieckim wysłana została międzynarodowa komisja obserwatorów.

Premier oświadczył, że rząd czechosłowacki zgodził się niedawno na przydzielenie dwóch obserwatorów angielskich do poselstwa angielskiego w Pradze. Obserwatorzy ci niezwłocznie odwiedzili miejscowości wymienione w wiadomości agencji niemieckiej i stwierdzili, że żadnych ruchów wojsk nie było.

W tych okolicznościach premier uznał wysłanie komisji międzynarodowej za zbyteczne.

SILNA FLOTA WOJENNA NA MORZU — TO POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO KRAJU!

Tobół go zdradził

Koniec działalności dwóch rabusiów

W osiedlach i letniskach pod stołecznych grasowało dwóch niebezpiecznych opryszków, którzy napastowali i ograbiali letników i okradali mieszkania.

Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie, które początkowo nie dało rezultatu, rabusie bowiem szybko przenosili się z miejsca na miejsce.

Dopiero w dniu wczorajszym jeden z wywiadowców policji, przechodząc ul. Kolejową, zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika, dźwigającego duży tobół. Wezwany do zatrzymania, nieznajomy porzucił tobół, usiłując ratować się ucieczką, został jednak schwytany i przeprowadzony do komisariatu, gdzie ustalono, że jest to Aleksander Czabaj, nigdzie niemeldowany, wielokrotnie karany złodziej mieszkaniowy.

Badany złodziej zeznał, że znajdujące się w tobole rzeczy pochodzą z kradzieży w Wawrze i wydał swego wspólnika, Mariana Białko, również karanego złodzieja i nożownika, poszukiwanego przez Sądy za szereg kradzieży i bójek nożowych.

Białko odszukany został w Aninie, w mieszkaniu Józefa Klimczaka. Obu zuchwałych rabusiów osadzono w więzieniu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sensacje z różnych dziedzin

NA OBOZIE BOKSERSKIM W POZNANIU PRZYPUSZCZALNY SKŁAD NASZEJ REPREZENTACJI NA MECZ Z WŁOCHAMI

Zajęcia na obozie bokserskim przed meczem z Włochami, który się odbywa w Poznaniu, rozpoczęły się właściwie dopiero w środę, gdyż we wtorek brak było jeszcze kilku zawodników. Obecnie w obozie znajdują się już wszyscy wyznaczeni zawodnicy, za wyjątkiem Sobkowiaka, Rotholca, i Doroby. Tego ostatniego zastąpi Klimecki, który już się znajduje w obozie. Obecnie trenują za tym następujący pięściarze: Jasiński, Kowalski, Pisarski, Kolczyński, Szymura, Klimecki, Czortek i Piłat. Treningami kieruje trener Sztamm. Na razie odbywa się lekki trening. Stopniowo trening będzie zyskiwał na nasileniu, a w piątek rozpoczną się już sparingi. Dla niektórych zawodników prawdopodobnie wyznaczeni zostaną partnerzy sparingowi z poza obozu.

Celem przyzwyczajenia zawodników do walki na świeżym powietrzu (tak bowiem walczyć będzie nasza reprezentacja we Włoszech), na boisku ośrodka ustawiony zostanie ring, nad którym umieszczona zostanie nieprzemakalna płachta dla ochrony zawodników przed deszczem.

Polski Związek Bokserski postanowił przyśpieszyć wyjazd naszej drużyny do Włoch. Reprezentacja nasza wyjedzie już w dniu 2 sierpnia r. b. wraz z reprezentacją wyjadą: prezes P. Z. B. major Mirzyński, wiceprezes Rybarczyk, kapitan związkowy Suszczyński, oraz skarbnik Idzikowski. Sekundować będzie trener Sztam.

W obecnej chwili najtrudniej jest wyznaczyć reprezentantów do dwóch wag najlżejszych. Jasiński wypadł na ostatnim meczu nieszczególnie i kapitan związkowy obawia się, czy nie zawiedzie powtórnie we Włoszech. O Rotholcu trudno w ogóle powiedzieć coś konkretnego i nie wiadomo, czy w ogóle przybędzie na obóz. Miałby on największe szanse w jednej z dwóch najlżejszych wag, dla których nic mamy w tej chwili obsady. Sobkowiaka nie ma na obozie, a jego forma nie jest władzom P. Z. B. znana.

W pozostałych wagach od piórkowej do ciężkiej zdaje się nie zajdą żadne poważniejsze przegrupowania i przypuszczalnie skład nasz wyglądać będzie w tych wagach następująco:

Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

MIĘDZYNARODOWE REGATY ŻEGLARSKIE W SOPOTACH

W międzynarodowych regatach żeglarskich w Sopotach brały udział następujące yachty polskie: „Danuta" — Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku, „Bystry" — Oficerskiego Yacht Klubu w Gdyni, „Lotny" — Yacht Klubu Polski w Gdyni. Danuta uzyskała 1 pierwszą nagrodę oraz dwie drugie nagrody i zdobyła puchar przechodni, ufundowany przez Senat Wolnego Miasta Gdańska dla najlepszej „szóstki". Puchar ten w roku ubiegłym zdobyty był przez niemiecki yacht „Godewind", który i w tym roku startował w omawianych regatach.

Załoga „Danuty" składała się z dwóch członków: korporacji akademickiej „Rozewie" w Gdańsku, oraz z dwóch harcerzy z Gdańska. „Danutę" prowadził student Politechniki Józef Szajba.

MISTRZOSTWA MORSKIE W TENISIE

Mistrzostwa morskie w tenisie, które odbędą się w Wejherowie obsadzone zostały przez kluby tenisowe Warszawy, Katowic, Lwowa i t. d. Zawody rozpoczną się 22 b. m. i trwać będą do 26 b. m.

Startować będą m. in.: Zofia Jędrzejowska, Gajdzianka, Ignacy Tłoczyński i Hebda.

PŁYWACY PIŃSKA NA ZAWODACH W GDYNI

Pływacy Pińska startowali na zawodach pływackich w Gdyni, rozegranych pomiędzy marynarzami marynarki wojennej Gdyni i Pińska.

Na zawodach tych duży sukces odnieśli marynarze pińscy, zwyciężając niemal we wszystkich konkurencjach. Sensacją były dobre wyniki pińskiego marynarza Józefa Struga, który zwyciężył w czterech konkurencjach: na 100, 300, 500 i 1.000 mtr.

MAGISTRAT HELSINEK UCHWALA ORGANIZOWAĆ IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Zarząd m. Helsinek na specjalnym posiedzeniu uchwalił podjąć się organizacji igrzysk olimpijskich w roku 1940.

W związku z uchwałą powyższą, powołano do życia dwa komitety, z których jeden zajmie się powiększeniem stadionu olimpijskiego w Helsinkach i budową wsi olimpijskiej, a drugi — kwestiami finanoswymi.

REGATY WIOŚLARSKIE NA GOPLE

W dniu 31 b. m. odbędą się na Gople pod Kruszwicą ogólno polskie regaty wioślarskie, nad którymi protektorat objął wojewoda pomorski Raczkiewicz.

W ramach regat odbędą się eliminacje przed meczem Polska — Węgry (na Witoblu).

BÓJKA NA KONGRESIE KOLARZY

Odbyty w Sofii kongres bułgarskich kolarzy zakończył się niebywałym skandalem. Przy wyborach na przewodniczącego, współzawodniczyły listy dwóch ugrupowań Związku Kolarskiego. Każda grupa wybrała swego przewodniczącego, z których każdy usiłował zająć miejsce przy stole prezydialnym. Pomiędzy delegatami, którzy obecni byli w liczbie 500 wynikła bójka, kres której położyła policja, z trudem opróżniając salę.

NOWY REKORD ŚWIATA W CHODZIE

W Kristihehamn (Szwecja) odbyły się zawody w chodzie na dystansie 15 klm. Zwyciężył znany zawodnik szwedzki John Mikaelsson, ustanawiając nowy rekord świata w czasie 1:08:41,8 godz.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE BEZ KONKURENCJI NOWOCZESNYCH

Prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour oświadczył, że zasięgnie rady członków Międzynarodowego Komitetu co do propozycji Finlandii ograniczenia programu igrzysk olimpijskich w 1940 roku wyłącznie do konkurencji, rozgrywanych w starożytności, z wyłączeniem konkurencji nowoczesnych.

K. RYLSKI

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Poradzki przybył do willi Bractwa, gdzie w czarnym gabinecie miało odbyć się zebranie pod przewodnictwem „wodza".

Poradzki czekał zniecierpliwiony na chwilę przybycia wodza.

Pragnie go ujrzeć, usłyszeć znowu jego głos! Niech się nareszcie przekona, że nie żyje w świecie majaków i złudy.

Ale, jak gdyby na złość, trwało to bardzo długo, zanim rozpoczęła się dziwaczna ceremonia.

„Bracia" czuli się tutaj, jak w klubie, lub na dancingu, spacerowali po pokoju, kurzyli cygara i opowiadali sobie sprośne dowcipy.

Poradzki bacznie obserwował ich twarze, nie znał jeszcze wszystkich, ale ich zachowanie, sposób bycia zdradzały ludzi z tak zwanych wyższych sfer społeczeństwa.

Najbardziej ciekawili go doktór S., adwokat K. i dyrektor Z... Ileżby dał teraz za to, by zajrzeć w ich dusze, przeniknąć ich myśli... Czyżby już się pogodzili z myślą o swej zależności od jakiegoś ciemnego indiwidium, które wplątało ich w sieć intryg, przestępstw, krwawych mordów? Twarze ich wyrażają obojętność. Przeciwnie, sprawiają wrażenie, jak gdyby ich to wszystko bawiło... A może to tylko gra? Przecież i on, Poradzki musi czynić dobrą minę w złej grze... Może oni również czekają tylko chwili, gdy będą mogli wyzwolić się z jego szponów... Ale nie mają odwagi, nie wiedzą jeszcze, jak to uczynić...

Może jednak są tak samo niewolnikami zniewalającej miłości Ireny? Może łudzą się nadzieją, że są dla niej jedynymi, wyłącznymi kochankami? Może opowiada im także, że tylko ich kocha, że ich obroni przed wszelkimi zamiarami spławienia?

W Warszawie usiłował Poradzki rozmawiać na ten temat z doktorem S., ale tamten omijał wszelką rozmowę na ten temat. Poradzki zrozumiał, że boi się chyba własnego cienia... Bracia nie chcą poruszać tego tematu poza posiedzeniami Bractwa, boją się, że słowa ich zostaną przekazane „wodzowi".

Jak chętnie Poradzki pomówiłby z nimi na ten temat, może razem udałoby się znacznie szybciej i łatwiej uwolnić spod terroru tych wyrafinowanych przestępców...

Ale po chwili stłumił w sobie myśl o tym, czyżby miał zaufanie do ludzi, co od lat wiodą podwójne życie?.. Nie, musi kroczyć drogą, którą obrał, musi sam załatwić te sprawy.

Z kręgu tych myśli wyrwało go kilku braci, którzy zbliżyli się do niego, by uścisnąć jego dłoń. Dwóch z nich przedstawiło mu się i Poradzki usłyszał znane, szlacheckie nazwiska...

Był zdumiony. A więc członkowie tak arystokratycznych rodów należą również do bandy? I wszystko dla Ireny? Czyżby był młokosem, gdy jej tak zaufał? Na pewno opowiedziała już wodzowi o treści ich rozmowy ze sobą, o jego postanowieniu, propozycjach, oporze?

Ale nie miał czasu myśleć, zmuszony odpowiadać na grzeczności braci.

— Gratuluję, bracie Poradzki!

— Pobił pan naprawdę rekord!

— Tak, tak, w ciągu tak krótkiego czasu i tak pobić rekord!

— Możemy być dumni, że posiadamy takiego brata, jak pan dyrektor Poradzki!

— Bracie Poradzki — zwrócił się do niego jakiś elegancki pan — możesz być dumny z tego, żeś się zapisał tak zaszczytnie w złotej księdze naszego bractwa.

— Słyszałem, że Poradzkiego oczekuje dziś jakaś miła niespodzianka!

— Zupełnie zasłużył sobie na to...

Poradzki zadrżał każdym nerwem: jakaż go może oczekiwać niespodzianka?.. Czemu winszują mu tak jakiegoś sukcesu? Czyżby wszystko w zamian za przestępstwo, w którym brał udział? Za te straszne przeżycia, które wstrząsnęły nim do głębi?

A może to. inna „niespodzianka"? Może znają treść jego rozmowy z Ireną? Może wymierzą mu z miejsca karę za jego czelność mówienia prawdy w oczy? Może wodzem jest właśnie Hetman - Hetmański, który wie, że Poradzki pragnie wyzwolić się spod jego władztwa?

Poradzki był wzburzony do najwyższego stopnia. Nie chciał jednak okazać swego zdenerwowania i odpowiadał uprzejmie na wszystkie uwagi.

Nareszcie rozległy się trzy uderzenia młotkiem: wnet rozpocznie się posiedzenie...

Bracia spospępnieli, nasrożyli się. Zapalono czarne świece. Wszyscy przywdzieli swoje odświętne stroje. Poradzki zajął to samo miejsce, co przed tym. Pamiętał o tym, że na tym miejscu siedział Florian Michorowski. Mistyczne światło napełniło go teraz jeszcze większą trwogą.

I znowu rozległ się sygnał.

Z bocznych drzwi weszli szybko zamaskowany „wódz", a za nim Irena. Wódz usiadł w fotelu: Irena stała za fotelem i czarowała swym wzrokiem braci.

Dreszcz przebiegł Poradzkiego, gdy ujrzał przy sobie wysoką sylwetkę wodza. Czuł, jak twarz jego oblała się purpurą. Wydało mu się, że przenikliwe, stalowe oczy, które przenikają go tak okrutnym wzrokiem, są skierowane na niego... Za chwilę usłyszy swe nazwisko i stanie się najstraszniejsza rzecz.

Usprawiedliwi się: nie jest obowiązany znać nazwiska Hetman - Hetmańskiego jako wodza Bractwa... Usprawiedliwi się, że ma dla niego naprawdę propozycję...

A jednak nie może znieść na sobie wzroku „wodza". Zwrócił oczy ku Irenie, jak gdyby szukał u niej pomocy.

A oto rozległ się pewny siebie, dźwięczny głos wodza. Poradzki znowu przyjrzał się masce, chcąc przeniknąć go zupełnie.

— Bracia Biali — powiedział wódz. — Niniejszym mam zaszczyt ogłosić otwarcie posiedzenia. W ciągu ostatnich tygodni wydarzyło się szereg rzeczy, o których nie miałem okazji braci powiadomić. Wypadnie nam również mówić o naszej dalszej pracy...

Seweryn Poradzki siedzi, jak przykuty do miejsca. Usiłuje łowić każde brzmienie jego głosu, każdy dźwięk, intonację i porównać z głosem Hetman-Hetmańskiego. Czy to ten sam głos, który słyszał dziś wieczorem przez telefon? Czy to naprawdę Hetman - Hetmański? Chwilami jest przekonany, że to na pewno ten sam. Tak, to ten sam, ale po chwili opuszcza go pewność siebie... Głos wodza jest niższy, bardziej basowy...

Poradzki postanowił zapamiętać sobie szereg szczegółów z ubioru wodza, z jego zewnętrznego wyglądu, by móc po tym porównać... Stara się zapamiętać jego uszy, palce... A oto widzi pierścionek, który będzie mu służył jako znak rozpoznawczy... Złoty pierścionek i chrabąszcz z brylantem: Poradzki rad jest tej inwencji.

Po raz pierwszy widzi tak osobliwy pierścionek...

Nagle wódz cofnął rękę z pierścionkiem, jak gdyby domyślał się myśli Poradzkiego.

(Dalszy ciąg jutro)

Zbrodnie króla żebraków

Barski nakłania „Wiosenkę" by zmusiła Roberta Maly do wyznań. Podczas rozmowy między Maly a „Wiosenką" dochodzi do burzliwej sceny. Gdy rzekomy Maly opuszcza garderobę „Wiosenki" potyka się o mężczyznę w czarnych okularach.

13.

PĘTLA CORAZ BARDZIEJ SIĘ ZACISKA.

Roustan szpetnie zaklął i nieomal pędem pobiegł w kierunku drzwi wyjściowych. Nie zauważył, że mężczyzna w czarnych okularach udał się za nim. Na ulicy Maly wsiadł do oczekującej nań taksówki.

Mężczyzna w czarnych okularach, którym był inspektor Barski wsiadł do następnej, polecając jechać w ślad za pierwszą. Minąwszy gwarne ulice Paryża pierwsza taksówka wydostała się na przedmieście. Wreszcie zatrzymała się przd dwupiętrowym domem. Taksówka Barskiego stanęła opodal. Maly wydostał się z taksówki i zapłaciwszy wpadł do bramy. Każdy jego ruch wskazywał, że człowiek ten jest niezwykle zdenerwowany.

Barski po chwili znalazł się przed bramą. Starał się nie zwracać na siebie uwagi. Ale już po upływie kilku minut sprawa była dlań jasna. Spostrzegł, że pod bramą jak z pod ziemi wyrósł jakiś żebrak o dziwnie pokręconych nogach. Odnosiło się wrażenie, że albo padł on ofiarą jakiegoś straszliwego wypadku, albo też urodził się, jako potwór. Kaleka — żebrak zajął przed bramą stanowisko i ułożywszy kule na ziemi padł przy nich i dobył z brudnego worka okruchy chleba. Począł je skrzętnie ogryzać, popijając jakąś brudną cieczą .

Stojąc w promieniu kilkunastu metrów, dobrze ukryty we wnęce bramy Barski miał przed sobą całkowity obraz „pola bitwy". Domyślał się, że ów tajemniczy żebrak, którego nikt nie przepędza ma tu jakieś specjalne „fory" albo też...

Ale oto zagadka powoli się rozwiązuje. Zbliża się jakiś jegomość. Podchodzi do żebraka, niby daje mu jałmużnę, ale jednocześnie pyta o coś... Żebrak odpowiada. Jegomość znika w bramie.

Barski jest coraz bardziej zaintrygowany. Zdaje sobie sprawę, że jest świadkiem jekiejś tajemnicy. Nagły przyjazd rzekomego Roberta Maly, tajemniczy żebrak i ów jegomość... Czyżby wpadł na właściwy trop? Czy właśnie tu rozegra się ostatnia partia?...

Tymczasem na pierwszym piętrze wspomnianej kamienicy rzekomy Robert Maly siedzi przy telefonie i prowadzi następującą rozmowę:

— A więc drogi prefekcie czas mija bezwzględnie jutro o 12 w południe. Jeśli nie otrzymam pieniędzy, nie sprolonguję. Przyrzekam to panu i słowa dotrzymam. Przyznam się panu, że obecnie Paryż ogromnie mi się sprzykrzył i pragnąłbym jak najszybciej stąd wyjechać. Adresu panu ścisłego nie podam, ale zapewniam pana że i o panu będę się starał zapomnieć. No zgoda?

Z oddali usłyszał odpowiedź:

— Zgoda. Jutro... W umówionym miejscu.

Roustan uśmiechnął się. Był zadowolony z siebie. Głośno myślał: — No, tym razem chyba nie „skrewi"? A z „Wiosenką" załatwię jeszcze dziś w nocy. Taka gadzina.

Strzepnął niewidoczny pyłek z eleganckiej marynarki i wszedł do pokoju położonego obok. W pokoju panował półmrok. W głębi na tapczanie spoczywała pani prefektowa Grice... Spała, ale usłyszawszy skrzypnięcie drzwi natychmiast podniosła się. Roustan złożył jej dworski ukłon, poczym rzekł:

— Bardzo panią prefektową przepraszam, ale musiałem podzielić się radosną nowiną. Jutro małżonek pani doręczy mi wiadomą przesyłkę i jutro nareszcie będzie mogła pani spoczać w swych puchach.

Pani Grice spojrzała pół przytomna na swego oprawcę. Ostatnie przeżycia wywarły na niej silne wrażenie. Och, jakże żałowała, że wtedy na pamiętnym balu nie usłuchała rady męża, by pójść do domu. Może uniknęłaby porwania i tych cierpień, tej ustawicznej obawy, że któregoś dnia ten łotr rzuci się na nią i zażąda uległości, a po tym po prostu zastrzeli lub udusi...

Roustan nie starał się czytać myśli pani prefektowej. Rolę swą uważał za skończoną. Ukłonił się i wyszedł. Zaledwie jednak wszedł do pokoju zjawił się ten sam jegomość, który przed chwilą rozmawiał z żebrakiem na ulicy. Przybysz bez ceremonii rozwalił się na szezlongu i puszczając kłęby dymu z papierosa pytał:

— No co, będzie jutro forsa?

— Będzie, będzie — odpowiedział Roustan.

— A co będzie, jak ten hint nie da?...

— Nie martw się, musi dać. Bo jak nie, to pobawimy się z tym gołąbeczkiem, a po tym do Sekwany z nią. Prawda?

Na ulicy stał w dalszym ciągu Barski. Był z siebie zadowolony. Przekonanie, że nareszcie uchwycił nic, utwierdzało się co raz silniej. Teraz należało tylko szybko działać. Aczkolwiek nie miał jeszcze stuprocentowej pewności, że Robert Maly to zdawna poszukiwany król żebraków, Roustan, dałby sobie jednak rękę uciąć, że jest na tropie ponurej zagadki kryminalnej. Bo, że Robert Maly to niebezpieczny ptaszek o tym wiedział od pierwszej chwili. Tak mówiło przeczucie, a z kolei fakt, że podał zmyślone nazwisko tancerce z „Rivoli". Tak czy inaczej Robert Maly musi być dzisiaj jeszcze w rękach władz. Musi, bo inaczej może... uciec.

Taka myśl zrodziła się zupełnie przypadkowo. Barski rozumował logicznie: — Jeśli „Wiosenka" zażądała od swego amanta wyznań, to nie ulega wątpliwości, że taki szczwany lis zaniepokoił się. Jeśli ma coś na sumieniu, a jest wytrawnym przestępcą wyczuje, że grunt pali mu się pod nogami i że lepiej będzie, gdy opuści na jakiś czas Paryż. Może to zrobić dziś, może jutro. Ale jutro ptaszek może wyfrunąć do innej klatki i trudno będzie go ewentualnie odnaleźć. Trzeba więc działać jak najszybciej.

Po chwili rozmawiał telefonicznie z prefektem Grice:

— Mój drogi. Jestem przy ulicy (tu podał nazwę i numer). Zdaje się, że wpadłem na trop wielkiej afery. Weź ze sobą przynajmniej 4-ch agentów i przyjedź do kawiarni „Astoria". Będę czekał... Spraw ważna. Chociaż jest późno, ale musimy to załatwić. Chłopców musisz dobrać jak najpewniejszych. Robota poważna i niebezpieczna.

Grice drżał aż z emocji. Mimo, że minęła północ jeszcze nie położył się i teraz był szczęśliwy, że może natychmiast przystąpić do działania. A może Barski wpadł na trop Roustana... To byłby cud... I szczęście. Może wreszcie odzyska małżonkę...

W kilka minut później rozmawiał z prefekturą policji. Wydał odpowiednie rozkazy. I nim zdążył odpowiednio przygotować się do tej nocnej wyprawy do pokoju zapukano. Gdy krzyknął: — proszę — wszedł wachmistrz policji kryminalnej. Służbiście zasalutował

— Jesteśmy gotowi.... (D.c.n.).

WSZYSCY NA STADION
po słońce, wodę i zdrowie

Stadion z każdym dniem zyskuje wśród społeczeństwa kieleckiego na popularności. Szczególną wymowę dobrze pomyślanej propagandy owych „płuc kieleckich" stanowią w pierwszym rzędzie wypełnione po brzegi autobusy mknące każdej słonecznej niedzieli na szlaku Kielce-Stadion.

Pomysł poprostu wspaniały; za „jedne 20 groszy" w ciągu 5 minut jest się po za obrębem wszelkich kłopotów miasta w obliczu, hojną ręką natury rozrzuconych darów, nieprzebytych lasow kryjących w sobie tyle uroku mało znanych zakątków oraz doskonałych dróg i ścieżyn umożliwiających długie i piękne spacery.

Osobną pozycję, przynoszącą niewątpliwie zaszczyt w dorobku kulturalnym miasta stanowi pływalnia. Atrakcyjny charakter plaży i basenu podkreśla umiejętna, dużą nacechowana troską o wygodę (prawie komfort) odwiedzających, czystość, porządek i stronę rozrywkową-gospodarka.

Są pewne usterki (gdzież ich niema) jedno należy jednak przyznać objektywnie: porządek panuje na pływalni wzorowy, czystość poprostu idealna, a nastrój wśród kąpiących się wyśmienity, na co składa się zarówno przygrywawająca dzięki zainstalowanym głośnikom muzyka jak i różnego rodzaju atrakcje rozrywkowe.

Skoro mowa o stronie rozrywkowej zarejestrujemy jeszcze życzenia młodzieży obojga płci pod adresem Sz. Administracji w sprawie urządzenia na terenie pływalni parkietu do tańca.

Tego rodzaju rozrywka (dopuszczalna oczywiście w ramach obowiązujących na pływalni zasad przyzwoitości) stanowiła by harmonijne połączenia z muzyką z płyt gramofonowych, a zarazem szlachetne uzupełnienie doskonale zresztą prowadzonego na pływalni bufetu (wspaniałe lody, nektary orzeźwiające różnego typu i gatunku, a nadewszystko grzeczna i sympatyczna obsługa nie mówiąc już o rozrzewniającym do łez... krótkodystansowym kredycie...).

Odkrywamy zatem Stadion! Należałoby już teraz rozwinąć na szerszą skalę zakrojoną propagandę pod hasłem: „Wszyscy na stadion, po słońce, wodę i zdrowie!".

Baczność przed oszustem

Szereg firm w Kielcach odwiedza niejaki Zygmunt Ziemniak, względnie jego wspólnicy, wyłudzając ogłoszenia na nieistniejące wydawnictwo „Bezrobotnych Drukarzy", „Przewodnika Turystycznego" i t. p.

Oszuści ogłoszeniowi powołują się na znane w Kielcach wydawnictwa, względnie instytucje społeczne, lub prywatne osoby, okazując przedawnione legitymacje i kwitariusze, a nawet sfałszowane listy.

Jak zdołaliśmy stwierdzić oszuści zdołali już nabrać szereg poważniejszych firm w Kielcach.

Ostrzegając firmy przed oszustami radzimy zawiadomić bezpośrednio policję w wypadku, gdy pojawią się z propozycją ogłoszeń w jakimbądź wydawnictwie.

Ostrzeżenie

Ostrzegam firmy przed Zygmuntem Ziemniakiem, który zbiera ogłoszenia na „Wydawnictwo Bezrobotnych Drukarzy" (Kielce, ul. Okrzei Nr 13).

Wspomniane wydawnictwo już nie istnieje, gdyż bezrobotnych drukarzy w Kielcach obecnie nie ma.

Za b. „Wydawnictwo Bezrob. Drukarzy
(—) **Wł. Szewczyk.**

Kina kieleckie:

Czwartak Dodek na froncie i Wacuś
Palace: Kadeci marynarki
Casino: Książe i żebrak
WF. i PW Pokusa

Złóż ofiarę na F. O. N.

Ze sportu

Krakowska „Wisła" w Kielcach

W niedzielę 24 bm. na boisku WKS. w Kielcach odbędą się sensacyjne zawody piłkarskie pomiędzy „Wisłą" z Krakowa" (Liga Okręgowa) a „B" klasowym „Ludwikowem" z Kielc.

Ze względu na znakomitą formę obu drużyn mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Nadchodzące imprezy kolarskie

Według terminarza kieleckiego T-wa Cyklistów na rok 1938 na dzień 31 bm. przypada wyścig 100 klm. o nagrodę przechodnią II puchar im. prez. Sztarkego.

W kalendarzyku „Granatu" widzimy pod datą 24 lipca: Wyścig na przełaj 20 klm. Zatem czekamy na zawody.

O Zawodach Szybowcowych w Masłowie

Jak już informowaliśmy Sz. Czytelników w VI Ogólno-Krajowych Zawodach Szybowcowych bierze udział około 30 szybowców zrzeszonych przy szkołach LOPP-u lub Aero klubach.

Wyniki dotychczasowych lotów przedstawiają się następująco: K. Plenkiewicz (S. S. L O. P. P. Polichno-Pińczów) ląduje w Inowrocławiu przelatując tym samym 280 klm.

Tadeusz Góra (S. S. Aeroklubu Lwowskiego w Bezmiechowej) ląduje w Inowrocławiu przelatując 280 klm.

Romuald Szukiewicz (Aeroklub Warszawski) ląduje po przeleceniu 225 klm.

Stanisław Brzezina (Aeroklub Pomorski) przeleciał 85 klm.

Jan Kowalec (S.S. L.O.P.P. Polichno-Pińczów) leci 85 klm.

Ostatnio Lewandowski lądował o kilkanaście kilometrów od Koszyc (Czechosłowacja) przebywając na szybowcu trasę wynoszącą 267 klm.

O zakończeniu zawodów poinformujemy Sz. Czytelników osobno.

s.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Drobne ogłoszenia

Do sprzedania

z powodu wyjazdu komplet egzemplarzy „Kieleckiego Expressu Codziennego" za lata 1936, 1937 1938. Wiadomość Kielce, Okrzei 13, W. Szewczyk

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie zamieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.